Nr. 169 We Lwowie, Wtorek dnia 27. Lipca 1886. **Rok XXV.**

GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie o godzinie 4. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . . . . 4 złr. 0 ct.
miesięcznie . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

miesięcznie w kraju . . . . . 2 złr. – ct.
kwartalnie: w Monarchii austro-węgierskiej 6 „ – „
do Prus i Niemiec . . . . . / „ Francji . . . . . / „ Belgii i Szwajcarji . . . . / „ Włoch, Turcji i księstw Nadd. / „ Serbii . . . . . po 7 złr. 50 ct.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE biuro administracji „Gazety Nar." **ulica Kopernika liczba 5.** — Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja pana Adama, Rue Clément 4, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henryk Schalek, I, Wollzeile 11; Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Od Administracji

„Gazety Narodowej".

Przedpłata wynosi:

we Lwowie:

rocznie	18 złr.
półrocznie	9 „
kwartalnie	4 złr. 50 ct.
miesięcznie	1 złr. 50 ct.

Na prowincji z przesyłką pocztową:

rocznie	24 złr.
półrocznie	12 „
kwartalnie	6 złr.
miesięcznie	2 złr.

Cena przedpłaty poza granicami Monarchii Austro-Węgierskiej jest umieszczona w nagłówku *Gazety Narodowej*.

Na rzecz pogorzelców Stryja wydało lwowskie Koło literacko-artystyczne znakomitą pod każdym względem książkę zbiorową w dwóch nakładach. Cena egzemplarza ozdobniejszego wynosi 2 złr. 70 ct., a drugiego wydania 1 złr. 70 ct. wraz z przesyłką pocztową. Administracja *Gazety Narodowej* przyjmuje prenumeratę na to dzieło i prosi o dołączenie powyższej kwoty do prenumeraty *Gazety*.

Lwów d. 26. Lipca.

Hr. Kalnoky powrócił w sobotę wieczór do Wiednia. Ma on się spotkać także z Giersem, ale gdzie i kiedy, jeszcze niewiadomo; taksamo ma się rzecz co do spotkania Giersa z Bismarkiem. Giers bowiem ma d. 2. lub 3. sierpnia przybyć do Kissingen, słychać jednak, że pierwszych dni sierpnia Bismark będzie już w Gastein. Wszakże nawet, czy tam pojedzie, jest niepewnem jeszcze; decyzja zależy od lekarza jego, dr. Schweningera.

Co do hr. Robilanta, włoskiego ministra spraw zagranicznych, tyle dzisiaj wiadomo, że za powrotem ministra prezydenta Depretisa do Rzymu, t. j. około 15. sierpnia, wyjedzie za granicę i będzie we Wiedniu. Politycznego znaczenia odmawiają tej podróży. Wiadomo jednak, że Włochy szukają jak najściślejszych stosunków z Austrją i Niemcami, a stosunki ich do Francji są obecnie wcale napięte.

Sejm tyrolski, zwołany dla projektu regulacji rzeki Adygi, zebrał się d. 22. bm., i załatwiwszy swoje zadanie, został d. 24. b. m. zamknięty.

Minister handlu p. Bacquehem wystosował do wszystkich Izb handlowych, stowarzyszeń rolniczych i korporacyj przemysłowych okólnik z powodu, że w przyszłym roku upływają konwencje handlowe z Niemcami i Włochami, wzywając je, aby do d. 15. grudnia b. r. zawiadomiły go o swoich życzeniach w tej sprawie, i podnosząc przytem, że co do taryfy cłowej rząd ma na myśli zawieranie konwencyj, t. j. nie myśli ograniczać się na absolutnej austro-węgierskiej taryfie cłowej, ale w razie wzajemności czynić ustępstwa.

Hr. Taaffe i dr. Dunajewski byli w sobotę już we Wiedniu; wizyta ich u książąt Liechtensteinów trwała tak długo jak było zrazu zapowiedziane. Że głównym członkom rządu szło w tej wycieczce o demonstrację przeciw lewicy, to rzecz aż nadto jawna. Szło też tam zapewne hr. Taaffemu o zjednanie ważnej frakcji parlamentarnej dla „neutralnych ministrów urzędniczych", Gautscha i Bacquehema; ale zkąd mógł się wysnuć domysł, że szło o zjednanie przewódzców klubu centrum dla gabinetu urzędniczego w ogóle, zrozumieć niepodobna. Ani też o silniejsze namarkowanie konserwatyzmu w łonie rządu nie może wprost oznaczać reakcji, tylko zaporę przeciw pseudo-liberalizmowi teutońskiemu.

Organ ks. Liechtensteina, *Grazer Volksblatt*, pisze z powodu wizyty ministrów: „Niestety zjazd ten tak mało, a może i mniej jeszcze ma znaczenia jak niejeden zjazd monarchów w tem stuleciu, — inaczej marzylibyśmy, że nasz program, którym jest: pojednanie ludów Austrji, uporządkowanie finansów, podźwignięcie stanu ekonomicznego i szkoła wyznaniowa — stoi w Hollenegg na dziennym porządku", *Grazer Volksblatt* dodaje, że myśli szkoły wyznaniowej, która wynika z zasady wolności prawdziwej, stronnictwo jego nie zarzuci, ale się narazie myśl ta nie ziści.

W dziennikach wiedeńskich napotykamy telegram ze Lwowa, podobno półurzędowy, o uczcie, wyprawionej d. 22. bm. przez Rusinów lwowskich na cześć dep. Kowalskiego, na której miał „prawny reprezentant wszech Rusi w Radzie państwa" wzywać wszystkie stronnictwa ruskie do zgody. Ba, spotkaliśmy nawet osnutą na tej wiadomości elogię na cześć p. Kowalskiego. Rzecz jednak szczególna, że *Diło* nic nie wie o tej uczcie, a donoszą o niej tylko *Słowo* i *Prołom*, które wcale nie wspominają, aby solenizant mówił co o owej zgodzie. Uczta odbyła się zresztą w lokalu „Rady russkiej", podczas gdy narodowcy ruscy mają osobną „Radę narodową", i na tę ucztę wcale nie byli zaproszeni, skoro *Diło* nic o niej nie mówi. Pomimo milczenia *Słowa* i *Prołomu* o apostrofie p. Kowalskiego do zgody, niepodobna absolutnie przeczyć z góry, iżby p. Kowalski do zgody wzywał, ale w tem otoczeniu mogłoby to być chyba tylko wołanie do zgody po myśli *Słowa* i *Prołomu*. Uczta miała trwać do późna, ale uczestników nie było wielu, co wspomniane pisma wyjazdem do wód i na świeże powietrze tłumaczą. Od „patrjotów przemyskich" nadszedł telegram, który z zapałem odczytano.

Komitet peszteński, złożony ze zwolenników skrajnej lewicy, który ma przygotować zwołane na 1. sierpnia zgromadzenie ludowe, uchwalił już projekt rezolucji, w której obok hołdów dla monarchy i dla jen. Edelsheima ma być żądanem zadośćuczynienie za zniewagę, wyrządzoną Węgrom przez awans jen. Janskiego.

W *Nemzecie* jednak, organie Tiszy, jeden z posłów większości zwraca się przeciw inicjatorom tego zgromadzenia ludowego i ich pomocnikom dziennikarskim, wzywając ich, aby ważnych spraw politycznych nie wynosili na ulicę. Wolno wypowiadać opinie najskrajniejsze, ale we właściwem miejscu i w formie, jakiej przekonanie rozsądnego ludu wymaga, — nie zaś przez tłum, i nie przez demonstrację, przeciw którym ewentualnie wystąpićby musiały policja i wojsko, jak to *Egyertetes* (organ skrajnej lewicy) przewiduje.

Tożsamo Franciszek Pulszky wzywa w *Neues Pester Journal* wszystkie strony, a zwłaszcza opozycję do roztropności.

Według *Pester Lloyda* w maju i czerwcu b. r. ukrywający się w Czarnogórze opryszki zastrzelili z zasadzek dwunastu żołnierzy austrjackich.

Ostatnie rozprawy skupczyny serbskiej nad adresem, które się zakończyły d. 23. bm. wieczorem, były nader ożywione. Sześciu deputowanych (dwóch ze stronnictwa postępowców a czterech z opozycji) wstrzymało się od głosowania, wielu też członków, należących do obu tych stronnictw, nie przyszło na posiedzenie. Za adresem mniejszości przemawiali z opozycji Belizar Kundowicz, Tauszanowicz i pop Marko Petrowicz. Adres większości miał w Mijatowiczu gorącego obrońcę. Rozstrzygającą była mowa Garaszanina. Odczytał on dwa listy wychodźcy Nikoli Paszica, w których tenże w czasie wojny bułgarsko-serbskiej wzywał Serbów do powstania, czem popełnił niezaprzeczenie akt zdrady stanu. Mniejszość powstawała ostro przeciw rządowi za jego nieudolną i nieoględną politykę finansową; a kapitaliści miejscowi wypowiadają skarbowi będące w ich ręku bony skarbowe, wynoszące kilkakroć stotysięcy franków w złocie.

Dnia 24. bm. stawili się członkowie serbskiej skupczyny u króla w celu wręczenia mu adresu. Adres ten jest właściwie tylko parafrazą mowy tronowej, i dotyka jedynie tych kwestyj, o których król, otwierając skupczynę wspomniał. Głównem znamieniem adresu jest silny wyraz hołdu dla monarchy. Reprezentacja kraju podnosi jego poświęcenie w chwilach groźnego niebezpieczeństwa; dziękuje mu za obronę interesów państwa, dla bezpieczeństwa którego została armia zmobilizowana, „aby zaprotestować przeciw propagandzie nieporządków na granicy i przeciw propagandzie eksploatowania półwyspu Bałkańskiego". Tak samo jak mowa tronowa, zaznacza i adres, że „Serbia armię swoją gotową do boju, tylko na jednomyślne żądanie Europy powstrzymała od dalszego prowadzenia wojny; niemniej przeto jest naród w każdej chwili w pogotowiu bronić interesu państwowego przeciw jednostronnemu traktowaniu spraw i interesów półwyspu Bałkańskiego". Skupczyna zapewnia w końcu o gotowości swojej do starannego pielęgnowania i wzmocnienia stosunków przyjaźnych do innych państw ościennych (t. j. z wyjątkiem Bułgarji).

Z Tabris w Persji telegrafują do *Daily News*, że syn osławionego Hamzy-agi, Bapiraga stanął na czele ruchu powstańczego, do którego przyłączyła się znaczna liczba perskich i tureckich Kurdów. Gubernator z Sui-Bulak na czele 3000 nieregularnego wojska z 4 działami wyruszył do Lahidżanu, gdzie prawdopodobnie przyjdzie do bitwy. Powstanie zdaje się przybierać groźne rozmiary.

Korespondencje „Gazety Narodowej".

Wiedeń d. 24. lipca.

(*) Jeżeli *Pester Lloyd*, udając dobrze poinformowanego, wycieczce hr. Taaffego i p. Dunajewskiego do ks. Liechtensteina w Hollenegg przypisuje zamiar pozyskania niemieckiego stronnictwa katolickiego dla rządów t. z. ministerstwa urzędniczego (*Beamtenministerium*), to zapewnić możemy, że tym razem wszedł na fałszywy ślad, wydeptany przez liberałów niemieckich. Choćby kto bowiem nawet, pomimo niedwuznacznych deklaracyj półurzędowych z dni ostatnich, jeszcze chciał posądzać hr. Taaffego o chęć rządzenia zapomocą bezbarwnego gabinetu, to przecież przypuszczać nie można, iżby w gabinecie takim znalazł miejsce p. Dunajewski, którego lewica właśnie dlatego tak stanowczo zwalcza, ponieważ uważa go za głównego przedstawiciela rządów autonomicznych w gabinecie.

Dzienniki liberalne chciałyby się jeszcze uchwycić tej deski ratunku, jaką wygórowanym ich nadziejom, tak zredukowanym w ostatnim tygodniu, podaje *Pester Lloyd*, ale i ta ich zawiedzie; a jeżeli wizyta w Hollenegg w ogóle miała znaczenie polityczne, to chyba to, iż stwierdziła stosunki gabinetu z prawicą. Nie obawiamy się też, iżby oznaczała przechylenie się ku kierunkowi reakcyjnemu, tak iżby bezpośredniem jej następstwem było już przedłożenie różnych ustaw według recepty ks. Liechtensteina.

My przypisujemy w ogóle wizycie tej znaczenie więcej osobiste, mianowicie stwierdzenie dobrego stosunku pomiędzy prezesem gabinetu a ministrem skarbu, które w czasie ostatnim podawano w wątpliwość. Zresztą i zkądinnąd wiadomo nam, że hr. Taaffe o zastąpieniu p. Dunajewskiego kimkolwiek innym zgoła nie myśli, że i owszem miał się odezwać, iż ustąpiłby chyba z nim razem, a nareszcie i u cesarza p. Dunajewski dotychczas posiada zaufanie niezmienne. Wizyta w Hollenegg chyba tedy położy koniec wszystkim pogłoskom o zmianach w gabinecie, tak jak deklaracje dzienników półurzędowych położyły koniec kombinacjom o zmianie kierunku polityki wewnętrznej gabinetu.

Niektóre dzienniki podały już pogłoskę, jakoby hr. Kalnoky miał zabawić w Kissingen aż dwa tygodnie. Nie ma w tem słówka prawdy; hr. Kalnoky dziś opuszcza Kissingen a pojutrze będzie z powrotem we Wiedniu.

Zakończyliśmy list ostatni wzmianką o tem, że dwór rosyjski wszelkie ma powody świadczenia grzeczności Wiedniowi — aby sobie zapewnić przychylność tutejszych sfer rządzących dla akcji rosyjskiej, zmierzającej ku usunięciu ks. Aleksandra. Tej tendencji przypisać też należy zaproszenie arcyks. Karola Ludwika do Peterhofu i chęć widzenia kogoś z tutejszej rodziny cesarskiej w razie bytności cara w Królestwie. Rosja widzi, że do akcji stanowczej wobec księcia, skutkiem napierania opinii publicznej, które *n. b.* sam rząd wywołał, niedługo przystąpić będzie musiała, a napróżno się ogląda po Europie za sojusznikami. U ludności bułgarskiej, wśród której Rosja bezprzykładną rozwija agitację celem wywołania rewolucji przeciwko księciu, rząd rosyjski dotychczas też daremnie walczy z popularnością ks. Aleksandra.

Z tej właśnie okoliczności, że austrjackie ministerjum spraw zagranicznych spokojnie się przypatruje machinacjom rewolucyjnym rządu rosyjskiego w Bułgarji, chociaż dokładnie o nich jest poinformowane, widocznie wnioskują w Petersburgu, że sfery tutejsze i wobec dalszej akcji zachowają się co najmniej biernie. Nie dziwilibyśmy się, gdyby w tym duchu referował Łobanow, bo rzeczywiście wynosi się tu takie wrażenie ogólne. Ale p. Giers wie oczywiście, że na trwałość takich stosunków i poglądów liczyć nie można, i że w chwili ostatniej mogą wziąść górę prądy wręcz przeciwne, a dlatego stara się wszelkiemi siłami o przywrócenie serdeczniejszych stosunków, które od jesieni roku zeszłego znacznie się oziębiły. Czy się to uda, okaże przyszłość niedaleka, tymczasem atmosfera jest ciężka, i wszystko raczej na spadek barometru politycznego wskazuje, niżeli na pogodę.

Anglia a Rosja.

Wiadomości z Londynu utrzymują, że kwestja Batumu nie jest jedyną, która spowodowała pewne zaostrzenie nieprzyjaźni pomiędzy rosyjską i angielską polityką. Niekorzystne wrażenie, wywołane sprawą batumską, zostało spotęgowane wiadomością o świeżych różnicach zdań i nowych nieporozumieniach w łonie afgańskiej komisji granicznej, przezco sama praca delimitacyjna narażona jest znowu na nader niemiłą zwłokę. Punktem spornym jest terytorjum Chodża-Saleh. Komisarze rosyjscy twierdzą, że to Chodża-Saleh, które w konwencji z r. 1873. uznano jako punkt graniczny nad Oksusem, jest tem samem Chodża-Saleh, które jako takie jest oznaczone na mapie. Anglicy zaś żądają, ażeby linia graniczna była posuniętą o dwanaście mil w górę, aby tym sposobem pozostało przy Afganistanie terytorjum, zamieszkane od wielu lat przez Afganów.

Komisarze nie mogąc przyjść do porozumienia pomiędzy sobą w tej kwestji, odnieśli się do swych rządów, — jakoż gabinet angielski zajął się nią w wysokim stopniu, widzi on bowiem jasno, że powaga i wpływ Anglii w Afganistanie zawisły od sposobu, w jaki spór graniczny zostanie rozstrzygnięty. Nie podlega wątpliwości, że gdyby i tym razem rząd angielski dla miłego spokoju poświęcił interesa Afganistanu aspiracjom rosyjskim, w takim wypadku oderwą się wkrótce Afganowie od Anglii i zdadzą się na łaskę Rosji. Objęcie steru rządu w tej ważnej chwili przez Salisburego uważają w Anglii jako pomyślny symptom, uprawniający do nadziei, że w wyżwspomnianej kwestji interesa Afganów nie padną tym razem ofiarą zaborczych planów Rosji, jak to miało miejsce w kwestji Pendżdehu i Sulfikaru.

Ważne doniesienia otrzymuje dziennik *Fars* z Kabulu, a mianowicie: „Rosja posuwa swoje forpoczty ku Indjom, jednakże nie po stronie Heratu, tylko drogą przez Turkestan. Kurjer, który przybył z Laizabadu nad Amu-Darją, przywiózł naszemu emirowi wiadomość, że rosyjski ajent pojawił się w Tasz-Kurganie, stolicy chanatu wahańskiego, aby tamże wejść w rokowania z tamtejszymi naczelnikami plemion i skłonić ich, aby za przykładem braci swoich z Merwu przyłączyli się dobrowolnie do Rosji. Na wypadek, gdyby ajentowi udała się ta propaganda, wnet zbliżyłyby się forpoczty rosyjskie do pierwszego anglo-indyjskiego miasta, Gazanin na odległość zaledwie 30 mil w linii powietrznej, a oba olbrzymie państwa przedzielałyby już tylko góry Hindukuszu."

„Przez wcielenie Wahanu do carstwa rosyjskiego, staliby się Rosjanie zarazem panami górskiego przesmyku Dory, który z Turkestanu prowadzi wprost do Indyj, a mianowicie do prowincji Laboristanu. Tym sposobem mogłaby Rosja poprowadzić swoją armię prostą drogą na Raul-Pindi, główny plac zbrojny Anglików w Indjach."

Trzecim punktem spornym pomiędzy Rosją i Anglią jest półwysep Korea. Niedawno temu weszli Anglicy na podstawie traktatów handlowych w posiadanie portu Hamilton. Aby zrównoważyć szansy, skierowała Rosja uwagę swoją na port Lazarew.

Telegramy z Pekinu donoszą, że flota rosyjska zagraża temu portowi, i że się przygotowuje do zajęcia tegoż. Port Lazarew leży na północno-wschodniem wybrzeżu Korei, a wejście w posiadanie tego stałego lądu, zależałoby tylko od zajęcia portu Lazarewa. Chiny gotują się do obrony zagrożonego punktu i jak słychać wypłynęła już na morze flota chińska pod dowództwem wiceadmirała Longa.

Jak bardzo sprawa ta zajmuje umysły w Anglii, dowodzi tego stanowczy a nawet gwałtowny ton prasy londyńskiej. *Times* np. twierdzi, że niepodobna żyć na przyjaźnej stopie z mocarstwem, które we wzajemnych stosunkach nieuznaje żadnej lojalności w postępowaniu, i które trzyma się systematycznie polityki anarchistycznego rozkładu. Ostentacyjna przyjaźń tego mocarstwa jest równie niebezpieczną, jak otwarta jego nieprzyjaźń.

Standard oddaje się nadziei, że wszystkie państwa, które mają powód nie ufać polityce rosyjskiej, z objęciem rządów przez Salisburego zbliżą się ku sobie. Dziennik ten utrzymuje następnie, że fundamentalnym rysem stosunków pomiędzy Rosją z jednej a Niemcami i Austro-Węgrami z drugiej strony, jest nieufność i zamaskowany antagonizm, i że udawanie przyjaźni pomiędzy temi państwami ma swój powód w tem, że Niemcy i Austro Węgry nie zawsze mogą polegać na Anglii, czyli innemi słowy: Niemcy i Austro-Węgry wyparłyby się nawet pozoru przyjaźni z Rosją, gdyby tylko mogły być pewnemi Anglii."

Głos z kraju.

W sprawie naszych stosunków rolniczych.

(Ciąg dalszy).

II.

Nie potrzebuję dowodzić, ile kraj traci na tem, że produkta swoje w stanie surowym, nieprzerobionym, a przeto do konsumcji niesposobnym wywozi. Pod tym względem my jesteśmy najwięcej upośledzonym i zaniedbanym krajem korony austrjackiej. Nie będę tu jednak mówił o przemyśle fabrycznym, bo ten nie wchodzi w zakres niniejszej rozprawy. Mam na myśli tylko przemysł gospodarczo rolniczy.

I ten przemysł tak jak rolnictwo w ostatnich czasach, nie cieszy się powodzeniem, pomimo że przy nizkich cenach produktów, a stosunkowo za mało jeszcze obniżonych cenach wyrobów przemysłu tego, jak mąki, piwa, wódki, mięsa i t. d. powinien by się lepiej rentować niż produkcja płodów surowych. Przyczyny tego szukać by należało w braku kapitału obrotowego, w ogólnem obdłużeniu tak rzeczowem jak i osobistem.

Spółki okręgowe przemysłowe na udziały zawiązane, dla przerabiania na miejscu płodów rolnictwa i leśnictwa, mogły by zaradzić temu złemu i podnieść przemysł gospodarczy. Na razie ograniczyć by można takie zakłady spółkowe na gorzelnictwie, które obecnie coraz więcej w ręce starozakonnych przechodzi i na których ciż często korzystnie wychodzą. Dalej na rektyfikacji spirytusu, browarach, młynach parowych i amerykańskich, olejarniach. W dalszym planie zaś na garbarniach, cukrowniach, przędzalniach lnu i konopi i t. d.

4)

Rodzina Buchholców.

Szkice z życia Niemców,

podług Juliusza Stindego.

(Ciąg dalszy.)

IV.

Pana Buchholca bolą zęby.

Przed tygodniem obchodziliśmy rocznicę naszego ślubu. Była ona najokropniejszą z pomiędzy wszystkich dotychczasowych. Dzień ten bywa dla mnie zwykle najpiękniejszym dniem w roku; wolę go bardziej niż Wielkanoc i Zielone świątki, bo to jest mój dzień, a mój Karol jest dnia tego kalendarzowym świętym. Możnaby się wprawdzie zapytać, dlaczegoby dzień ten nie miał i do Karola należeć? Zapewne, że należy, ale czyż ja wiem o ile on się czuje szczęśliwym? Czy zdołałam go tak uszczęśliwić, jak on mnie? Spodziewam się, że tak jest, ale nie wyobrażam sobie, ażeby mógł być kto na świecie tak szczęśliwym jak ja owego dnia, gdy on mnie dał swoje nazwisko, i w obliczu Boga i przed tłumem ludzi zeznał, że mnie kocha. Ślubnego „Mam" nie mogłam wyjąknąć drżącemi ustami, bom się wstydziła tych wszystkich ludzi ciekawych, a przecież powinnam była właściwie spiewać i tańczyć ze szczęścia.

Otóż gdy nadchodzi rocznica naszego ślubu, to znowu zmartwychwstaje w mej pamięci ów dzień pierwszy, i tak mi się zdaje, że to było wczoraj. A gdy mnie mój Karolek milcząco uściśnie i pocałuje, to mi się zdaje, że to jest jeszcze ów narzeczony z mirtowym bukiecikiem u fraka, w białym krawacie i z lekko zafryzowanym włosem, choć teraz zazwyczaj tylko w szlafroku chodzi, a czuprynę wcześnie rano cośkolwiek ma rozburzoną.

Wieczorem miewamy zawsze niewielkie towarzystwo, złożone ze znajomych i przyjaciół, a na stole pojawia się coś okazalszego. Mój Karol nie gardzi dobremi potrawami, a mnie to cieszy, gdy jemu coś smakuje. Tym razem jednak nigdy czego prawie nie ruszył, i to mnie zaniepokoiło.

— Czy ci co brakuje, Karolu? — zapytałam.

— Nic, oh nic! — odrzekł; ale ja przecież uważałam, że to „oh" wypadło tak długo jak połowa „Friedrichstrasse". Napierałam więc dalej, lecz on był mrukliwym, a w końcu dość opryskliwie zbył mnie niczem.

Około w pół do drugiej po północy rozeszli się goście. Gdyśmy zostali sami, nie mogłam wytrzymać, ażeby Karola za jego zachowanie się troszkę nie naburczeć. Powiedział mi tedy, że go trochę ząb boli, i dlatego nie może być bardzo przyjemnym. Chciałam mu twarz chustką obwiązać, lecz on mnie wyśmiał i twierdził, że to wnet samo przeminie.

Skorom po chwili wyszła do kuchni, ażeby dać pieniądze naszej wodziarce, która zawsze przy uroczystych okolicznościach przychodzi nam pomagać, i gdym coś napomknęła, że mąż mój cierpi na zęby, odezwała się stara Grunertowa, (tak się nazywa wodziarka), że zna wyborny środek sympatyczny, który już wielu osobom pomógł.

Dlaczegoż nie możnaby spróbować, skoro sympatja jest tak niesłychanie tania?

Drwił sobie zrazu Karol, gdym mu o Grunertowej nadmieniła, lecz jakem zaczęła namawiać, że sympatja przecież nie zaszkodzi, zgodził się nareszcie, aby stara przyniosła swój środek sympatyczny.

Grunertowa wiedziała, że w ogródku jest krzak dzikiego bzu, którego jej było potrzeba. Skoczyła więc do ogródka, wycięła trzaseczkę z pnia bzowego, a potem wierciła nią Karolowi w zębie dopóty, dopóki się nie zaczął krwawić. Wszystko to odbyło się pocichutku, poczem Grunertowa zeszła nazad do krzaku i przywiązała trzaseczkę lnianą nitką do pnia. Wróciwszy do pokoju zapytała, czy ząb już nie boli.

— Djabła tam nie boli! — odburknął Karol gniewnie. — Po tem głupiem wierceniu jeszcze gorzej rozbolał!

Na to jęła go Grunertowa uspakajać i rzekła, że niech tylko poczeka żeby trzaska do pnia przyrosła, to ból ustąpi, jak ręką odjął. Poczem życzyła dobrego zdrowia i poszła do domu.

Mój biedny Karol wyklinał na czem świat stoi, bo ból po tej sympatji był coraz dokuczliwszy.

Radziłam mu tedy, żeby wziął letniej wody do ust i trzymał, gdyż to także pomaga. Poszłam już nawet do kuchni, żeby wodę zagrzać, gdy wtem rzekła kucharka:

— Ojej, proszę pani, a toć gdy mnie zęby bolą, biorę trochę gorczycznego spirytusu, nacieram policzek i już! Trochę to piecze, ale duchem pomaga.

Na szczęście miała jeszcze odrobinę owego spirytusu; przyjęłam więc chętnie i zaaplikowałam go Karolowi.

Oj, byłabym wolała całkiem tego nie robić, gdyż spirytus piekł w istocie bardzo, a Karol sądził, żem mu chyba ogniem piekielnym twarz posmarowała. Policzek poczerwieniał jak rak w ukropie, a wkrótce zapuchł jak bochenek. Jakoż musiał sobie twarz chustką podwiązać, tak jakem mu zaraz z początku radziła. Ale mężczyźni zawsze są uparci jak kozły!

Ze sympatją i spirytusem gorczycznym zeszło jakoś do trzeciej. Nareszcie udaliśmy się na spoczynek.

Nie mogę powiedzieć, żebym noc spokojnie przepędziła, gdyż Karol nie spał nic prawie i przewracał się bezustannie po łóżku. Dopiero około ósmej zasnął i już myślałam, że wszystko będzie dobrze.

O dziesiątej przyszła komisarzowa policji z dodatkową gratulacją, a utyskując nad Karolem rzekła, że nie ma nic lepszego na zęby, jak chiński środek „Po-ho." Posłałam więc służącą i wkrótce przyszła z flaszką tej esencji.

Biedny Karol cierpiał znowu niesłychanie. Pokazałam mu „Po-ho", lecz nie chciał o tem słyszeć.

— Karolu — rzekłam — byłaby to obelga dla pani komisarzowej, gdybyś tego środka kosztownego nie chciał użyć.

Opierał się ciągle, lecz gdy rozważył, że Chińczycy w wielu razach mądrzejsi są od nas, dał się nareszcie ubłagać, i włożyłam mu do zęba kawałek waty, należycie w esencji zamoczony.

Karol spluwał okropnie, ale ból ustał po chwili. Łzy stanęły mu w oczach od esencji, a przecież uśmiechnął się, o ile to było możliwem zapuchniętemu policzkowi. Poczciwy Karol! A jakeśmy byli wdzięczni komisarzowej, tego nikt nie zdoła odmalować. Odprowadzaliśmy ją aż na schody, ona zaś była nad wyraz szczęśliwa, że rada jej okazała się tak skuteczną.

Ale zaledwie wróciliśmy do pokoju, usłyszałam znowu lament mego męża. Ból powrócił z podwojoną zaciętością.

Szczęście to jednak, jeśli się ma roztropne dzieci. Mojej Betti wpadło na myśl, że pan Krauze ma apteczkę homeopatyczną, i już niejednemu cierpieniu w mgnieniu oka zaradził. Jakoż pobiegła spiesznie prosic p. Krauzego z jego apteczką.

Pan Krauze jest nauczycielem; a do takich ludzi, co właściwie wszystko wiedzą — bo do wszystkiego kładą fundamenta, tak że ongi nawet wygrali na wojnie, która bez nich nie byłaby i wybuchła — można przecież mieć zupełne zaufanie.

Pan Krauze przyszedł zaraz ze swoją apteczką i książką doktorską Wszak szło o to, ażeby cierpiącemu bliźniemu dopomódz i wykonać prawdziwy akt humanizmu. Mąż mój siedział na sofie ze spuchniętą gębą i był bardzo rozdrażniony, lecz że tylko jednem okiem mógł dobrze patrzeć, gdyż drugie było porządnie zapuchnięte, zdawało się tak, jak gdyby do każdego przyjaźnie się uśmiechał.

— No, no, panie Buchholc — zawołał Krauze wchodząc — zawsze w dobrym humorze; to mi się podoba!

— Idź pan do licha — mruknął Karol zgryźliwie — mnie całkiem nie do śmiechu. Jeśli mi pan co dobrego życzysz, poszlij po doktora.

— Po doktora? — rzekł Krauze pogardliwie. Spodziewam się, że go nie będziemy potrzebowali. Lekarze nie znają właściwie tajemnic natury, gdyż tego, o co właściwie idzie, t. j. leczenia choroby, nie nauczą się przecież przy mordowaniu kotów i psów. A zresztą, czego oni to ludziom nie zadają? Same trucizny i heroiczne środki, które tylko doprowadzają do wiecznego charłactwa. Homeopatja natomiast usuwa choroby w sposób z naturą zgodny.

Spółki przemysłowe stały by się z czasem regulatorami produkcji rolniczej. Każdy bowiem producent, mający udział w spółce przemysłowej gospodarczej, starać się będzie w własnym interesie, o dostarczenie zakładom spółkowym materjału surowego do przeróbki, a to w miarę potrzeby. A potrzeby łatwo się dadzą z góry obliczyć przy danej ilości zakładów przemysłowych, których właściciele są zarazem ich liwerantami surowych produktów. Przy zastosowaniu zakładów tych przemysłowych do produkcji płodów okolicznych w okręgu spółek tych, nadprodukcja z jednej, a brak produktów z drugiej strony, łatwiej da się usunąć i może przy odpowiedniem uregulowaniu produkcji stać się tylko złem chwilowem, przy nienormalnym urodzaju. Cały zysk zakładów tych będzie udziałem członków a zarazem rolników.

Stowarzyszenia takie przemysłowo-okręgowe, musiały by się postarać o zbyt wyrobów swoich. W tym celu powinny zakładać przedewszystkiem sklepy po miastach okolicznych, gdzieby wyroby te, znajdujące miejscowego konsumenta, jak mąkę, likiery, olej i t. d. korzystnie zbywać mogły. Tu należało by także zakładanie jatek własnych stowarzyszenia, dla korzystnego spieniężenia bydła opasowego, przy zakładach przemysłu gospodarczego, utrzymywanego. Nie zawadzi wspomnieć tu o stowarzyszeniu takiem rzeźniczem austro-węgierskiem, powstałem w Wiedniu w r. 1884. Członkiem stowarzyszenia wzmiankowanego może być tylko właściciel dóbr ziemskich monarchii austro-węgierskiej, który przystępuje z udziałem po 10 zł. od każdej sztuki bydła deklarowanej rocznie. Dziesięć udziałów uprawniają do głosowania. Stowarzyszenie wchodzi w życie, jak będzie zgłoszonych 5000 tysięcy bydła rocznie. Stowarzyszenie ma kredyt w jednym z zakładów finansowych — sprzedaje mięso bite, pochodzące z opasowego bydła członków swoich, wprost rzeźnikom lub też w swoich sklepach, które odnajmuje rzeźnikom pod warunkiem, że mięso muszą brać od stowarzyszenia. Ceny mięsa ustanawia dyrekcja każdego 1. i 15. miesiąca. Czysty zysk rozdziela się po strąceniu z takowego, kwot zwykle przeznaczonych na fundusz rezerwowy i na inne potrzeby, między członków jako dywidenda od udziałów. Stowarzyszenie udziela także kredytu członkom swoim na zakupno bydła opasowego, karmy dla tegoż itd.

Czyż podobne stowarzyszenie nie mogło by się ostać i u nas, by pracować z korzyścią dla członków swoich, zaopatrując miasta nasze lepszem i tańszem mięsem, a wyzwalając właścicieli bydła opasowego od monopolu dzisiejszych przekupniów i rzeźników? Czy nie można by również w innej gałęzi przemysłu gospodarczego, wytworzyć podobne stowarzyszenie?

III.

Niektórzy podający środki zaradcze przeciw obecnej kryzys rolniczej, widzą w pomocy z góry idącej, w uregulowaniu taryf transportowych i ceł ochronnych, jedyny środek do zażegnania złego, do dźwignięcia rolnictwa naszego. Inni znowu, żądają radykalnej reformy gospodarstw naszych; chcą zmienić system, pchnąć rolnictwo na nowe tory. Ja sadzę że każda akcja w kierunku dodatnim i praktycznym podjęta, może się stać pożyteczną. I dla tego nie zaniedbując jednego, potrzeba równocześnie starać się o drugie.

Reforma gospodarstwa! Łatwa do wypowiedzenia a jak trudna do wykonania rada! Jednej tylko reformy nigdy zanadto nie można zalecić, chociaż zalecanie jej, jest ciągle na porządku dziennym — a tą jest oszczędność. Oszczędność tak w administracji gospodarskiej, jak szczególnie w życiu naszem domowem — ale oszczędność rozumna, nie fałszywa, do której to ostatniej dało by się zastosować przysłowie: „skąpy dwa razy traci“. Tę ostatnią podnoszę tylko w administracji gospodarskiej, bo co do oszczędności w życiu domowem, to mało kiedy zachodzi potrzeba gatunkowania jej, gdyż tu w ogóle zbytnią oszczędnością nie grzeszymy.

Że w obec olbrzymiej konkurencji zamorskiej, w każdym kierunku, przy taniości produkcji i przywozu ztamtąd, oglądamy się za reformą w gospodarstwie — nic dziwnego. Chodzi tylko o wprowadzenie w życie takich reform, które by unikając przewrotów gwałtownych w trybie prowadzenia gospodarstwa, trwałe korzyści przynieść mogły.

Proponowano rozmaite zmiany: ograniczenie produkcji zboża, a rozszerzenie natomiast produkcji bydlęcej (mięsa, nabiału, wełny). Lecz i na tem polu mamy i mieć będziemy niezwalczonego konkurenta w krajach zamorskich, obfitujących w żyźne a tanie pasze, wobec ulepszeń transportowych, przy których bite mięso i produkta nabiału, przychodzą do Europy w stanie świeżym. Proponowano dalej rozszerzenie roślin przemysłowych, wymagających więcej rąk do uprawy, jak chmiel, rośliny włókniste i t. p. Nareszcie przywiązują wielką wagę do wyzyskania ubocznych gałęzi gospodarstwa, jak naprzykład działu kobiecego, dotąd zaniedbanego. Żądają by gospodynie nasze przyszły nam w pomoc, dochodem z chowu drobiu, nierogacizny, wyrobów sadownictwa, pszczelnictwa i innych.

Nie przeczę że reformy te proponowane, jako też racjonalne, na oszczędności oparte gospodarstwo kobiece, o wiele podnieść może rentowność gospodarstw naszych — ale twierdzę zarazem że i tu nie unikniemy walki konkurencyjnej, a prócz tego potrzeba by przeprowadzić reformę wychowania kobiecego u nas, potworzyć szkoły gospodarstwa takiego.

Przy wszystkich planach przyszłych reform gospodarczych, najmniej kładziono wagi na koszta administracyjne, które ostatecznie decydują o rentowności tej lub owej gałęzi, a przeto o rentowności całego gospodarstwa. Kosztowna administracja najlepsze plany i reformy robi niepraktycznemi, bo nierentującemi się. Jednak nie tyle chodzi tu o źle zastósowaną i nad potrzebę drogą administrację, bo mówiąc o prowadzeniu gospodarstwa, przypuścić muszę, że w dzisiejszych tak ciężkich czasach, dla wszelkich gałęzi produkcji, tylko racjonalnie i praktycznie prowadzone przedsiębiorstwa — a zatem i przedsiębiorstwo produkcji rolniczej, może mieć powodzenie. Chodzi mi tu więcej o możność ustalenia kosztów administracji, a raczej o zastosowanie kosztów tych do większych lub mniejszych dochodów. Mamy bowiem często z tą anomalią do czynienia, że koszta robocizny nie zawsze stosują się do mniejszego lub większego dochodu z gospodarstwa. Częstokroć w latach urodzajnych, przy lepszych cenach produktów, cena robotnika jest niższą, jak w czasach nieurodzaju i przy gorszych cenach. Anomalie takie zdarzają się u nas nierzadko.

Zamiarem moim jest podanie projektu reformy w administracji gospodarczej, w której by ile możności koszta administracyjne (robocizny) stosowały się do wysokości każdorocznego dochodu, przez co dochód ten ustalił by się więcej, i nie byłby tyle zależnym od chwilowych konjunktur (urodzaju i cen). Projekt ten nie jest nowością, lecz przeprowadzenie jego wymaga czasu i zależeć będzie od mniej lub więcej pomyślnych okokoliczności, co do stosunków miejscowych robotnika. Podstawą proponowanej reformy jest administracja na dział (tantiemy). Nim wyłuszczę jednak szczegóły projektu tego, przytoczę niektóre fakta na dowód, że się da w praktyce zastosować. W zachodniej części kraju pod Białą istnieje zwyczaj uprawiania niektórych plonów na dział. I tak kartofle uprawiają za piątą część plonu. Robotnik ma ziemniaki posadzić, obrobić i wykopać, przyczem wolno mu nasadzić między kartoflami groch lub fasolę. Inne roboty gospodarcze, jak zbiór siana, młockę także wykonują za tantiemę tj. pewną ilość plonu. Młocka naprzykład za $^1/_{11}$ ziarna wymłóconego i wyczyszczonego. W wschodniej Galicji także roboty niektóre wykonują się na dział, np. żniwo za snop, kukurudzę uprawiają za strąk. W niektórych miejscowościach istnieje zwyczaj obsiewania oddalonych pól, nie wchodzących w rotację nawożoną, na „spółkę“. Włościanin przygotowuje pole pod zasiew, obsiewa je własnem ziarnem, zbiera i odwozi połowę plonu właścicielowi na tok. Z uwagi że taki obsiew na spółkę dzieje się najczęściej na polach wyssanych, tak zwanych pustkach, i daje plon lichy, właściciel pola robi najczęściej dobry interes. Oto są już zawiązki wprowadzenia w życie administracji na dział. Zamiast opłacać robotnika gotówką za każdą wykonaną robotę, robi się z nim układ spółkowy na tantiemy, w ten sposób, by pojedyncze pólka rozdać spółkom robotników na cały turnus płodozmienny. Spółka robotników ma wywieść nawóz z dworskiej obory, wszelkie roboty polowe, w ciągu całego turnusu płodozmiennego, wykonać własnym robotnikiem i inwentarzem pociągowym, pod nadzorem i administracją właściciela gruntu i tegoż narzędziami, o ile narzędzia spółki robotników okażą się niedostatecznemi do porządnego wykonania uprawy. Dalej mają zebrać plony, zwieść takowe na tok właściciela i omłócić je cepami lub na młocarni właściciela. Za to otrzymują umówioną część plonu w ziarnie, głąbiach i t. d. Zbiór paszy w płodozmianie, jak konicza, mieszanek, odbywać się może także na dział, z wyłączeniem pewnej części z góry oznaczonej, którą właściciel pola potrzebuje na zieloną paszę dla swego inwentarza. Zboże na zasiew i potrzebne do obsadzenia pola kartofle, dostarcza właściciel — za to zostaje mu wszystka słoma. (D. n.)

Z Izby sądowej.

Proces o kradzież 2,400.000 lirów.

Ankona d. 22. lipca.

Dotychczasowy przebieg procesu stwierdził, że 19. października 1878. wysłała tutejsza filia Banku narodowego pod dozorem urzędnika Tangerliniego do Genui trzy kufry, zawierające lirów 2,400.000. W Genui otwarto kufry i znaleziono w jednym z nich zamiast 2,400.000 lirów małe kawałki drzewa. Gdzie podziały się pieniądze — tajemnica ta do dziś nie jest wyjaśnioną, gdyż jedyny, który mógł to uczynić, Baccaroni, były policjant, umarł, zanim go złapać można było w domu podsądnej Morelli. Był on duszą całego przedsięwzięcia. Skończyło się na tem, że Tangerliniego skazano na 12 lat, a Gov[illegible]atoriego, woźnego tego banku, na 8 ośm lat [illegible]kiego więzienia. Nie dowiedziano się jednak, gdzie się znajdują miliony. Podczas gdy Tangerlini, prawdopodobnie niewinnie zasądzony, rozpaczał w więzieniu, a rodzina jego w największej pozostawała nędzy, rodzina Governatoriego znajdowała się w stosunkach świetnych. Miliony działały cuda — tu i ówdzie dowiadywano się o majątkach, o których proweniencji nic ani wiedziano. Policja rozwinęła energiczne śledztwo. Widziała ona, jak Gori, rachmistrz i inspektor więzienia w civita Castellani, w którem odsiadywał karę Governatori, prowadził ryzykowne interesa pieniężne, jak wdowa Morelli, która za ukrywanie Baccariniego zasądzona została na 2 lata więzienia, po opuszczeniu tegoż żyła rozrzutnie, zbytkownie, a jej przekwitłą córkę Elizę otaczał rój adonisów, starających się o jej rękę. Ogólnie twierdzono, że Tangerlini niewinnie został zasądzony, że pieniądze, skradzione przez Baccariniego i Governatoriego znajdują się w posiadaniu Lopeza, obrońcy Governatoriego. O życiu nad stan Lopeza doniosłem wam już w poprzednim liście. Policja stwierdziła, że Lopez wysyłał każdego miesiąca rekomendowany list do Argenidy, żony Governatoriego, a gdy ajenci mieli już podejrzenie, że Lopez jest ukrywaczem pieniędzy, zwabili oni żonę Governatoriego do Rzymu, i tu śledzili każdy jej krok. Argenida powiła w Rzymie synka, którego ojcem ma być współoskarzony Lorenzetti. Chłopaczka tego oddał Lopez do domu podrzutków.

Było to w r. 1883. Policja badała dalej sprawę tę energicznie a zarazem ostrożnie — ażeby nie skompromitować się — obwiniając niesłusznie Lopeza, najzdolniejszego adwokata. W czerwcu 1885 ustały już listy rekomendowane do żony Gowernatiorego — nagromadzały się natomiast listy, które on od niej otrzymał. Kwestor zacytował Argenidę, która po trzygodzinnem przesłuchaniu nareszcie przyznała, że Lopez przed 3 laty na rozkaz jej męża pojechał do Ankony i tu otrzymał od niej schowaną pod kamieniami w kuchni torebkę, zawierającą kwotę 973.000 lirów. Podług umowy pomiędzy Lopezem a jej mężem otrzymywać ona miała 1000 lirów miesięcznie, do czerwca 1883 r. posyłał jej Lopez pieniądze — następnie wydusić od niego mogła zaledwie tyle, ażeby mieć na skromne utrzymanie. Pewnego dnia oświadczył jej nareszcie Lopez, że wszystko już roztrwonił, i że już jej nic więcej nie da. O przyaresztowaniu Lopeza donosiłem wam już. Znaleziono u niego odpis pokwitowania, jaki wystawił Argenidzie. Brzmi ono: „Oświadczam, iż od pana Kwiryna Governatoriego otrzymałem do przechowania 973.000 lirów. Obowiązuję się każdego czasu zdać z tej kwoty rachunek i użyć jej tylko w taki sposób, jak mi to wskaże p. Governatori lub jego małżonka. Rzym 6. stycznia 1882 adwokat Tomasso Lopez.“ Zakomunikowałem wam już także szczegóły o początku rozprawy. Lopez nie przyznaje się do winy i zaprzecza wszystkiemu. — Jak członkowie tajnej ligi, którą utworzył onego czasu Mazzini, taksamo podsądni mają specjalny język: I tak nazywał się kwit, wystawiony przez Lopeza: *borsetta* (pugilares) i *devozione* (uniżoność); słowa *copia* i *certificato*, oznaczały 100 lirów a 1 *romanzo* 1000 lirów. Lopez nazywał się Giacomo, Gori inspektor więzienia Gueacio (Jednooki). Lopez przyznał na zapytanie przewodniczącego, że to on wynalazł ten język złodziejski.

Tangerliniego, który w pierwszym procesie zasądzony został na lat 12, uważają wszyscy za niewinnego. Lopez oświadcza, że przekonanym jest także o tem a gdy jeden z sędziów przysięgłych zapytał go o wyjaśnienie, odpowiedział Lopez uroczyście: „Nie znam Tangerliniego, widziałem go poraz pierwszy na ławie oskarzonych podczas pierwszego procesu, znam jednak wszystkie szczegóły procesu tak, jak własną kieszeń. Przekonałem się, że Tangerlini nie miał pojęcia o kradzieży. Teraz po tylu latach nie mógłbym tego tak dokładnie udowodnić, zawsze jednak byłbym gotów moją rękę włożyć do ognia na dowód niewinności tego biednego człowieka“. (Sensacja). Cezira Governatori, 20to letnia córka Kwiryna, odpowiada drząco na pytania. Luigia Maccaferri 65 letnia wdowa po Morellim i jej córka Eliza oskarzone są o to, że ukrywały rzekomo zmarłego Baccariniego. Luigia zaprzecza, jakoby była przyjaciółką Baccariniego i oświadcza: „mój mąż był jego przyjacielem“. Przew. Ukrywałyście go jednak od lutego 1879 do stycznia 1880? Luigia. D. 5. lutego 1879 w nocy przyjechał do mnie Baccarini, wyglądał nędznie, oświadczył mi, że jest umierającym i [illegible] chce się sam stawić przed sądem. Nie mogłam go nie przyjąć, chciałam go tak [illegible] mać aż się wylec[illegible] jej B[illegible] pie- [illegible]dzy nie [illegible] go [illegible] Governatori. P[illegible] Baccarini był waszym dłużnikiem? Luigia. Tak jest, żona jego chciała za wszystko zapłacić tylko 500 lirów — nie przyjęłam tego. Przew. Podałaś pani w śledztwie, żeś otrzymała od Lorenzettiego pieniądze a Pierini przyniósł pani 2400 lirów. Luigia. To nieprawda. Przew. Córka wasza stwierdziła to. Eliza. Nie wiedziałam, że to matce mojej zaszkodzi, teraz cofam to. Skutkiem tej sprawy mąż mój stracił posadę, nie otrzymałam od nikogo żadnych pieniędzy, dopiero Lorenzetti dał mi 500 lirów, gdym go o to na klęczkach prosiła. Pewnego razu zapytał mnie Baccarini, czy mam gorset, odpowiedziałam „nie“, na co powiedział mi: „kup sobie takowy, chcę ci bowiem powierzyć papiery kompromitujące“. Zrobiłam to, gdy mu przyniesiono małą skrzynkę, zawołał mnie, zawinął papiery w pakiety płócienne a podczas gdy wszywałam takowe w mój gorset. zauważałam. że są to żółte i czerwone papiery. Z tych pieniędzy posłano nazajutrz wiele do Tenentiego, ażeby wielkie banknoty zmieniał. Tenenti. To nieprawda. Eliza. Tak było. Czytałam na jednym pakiecie „Rozwiń je, gdyż są mokre“ (wyrazy wynalezione przez Lopeza). Tenenti oświadcza że otrzymywał tylko 2000 lirów miesięcznie na wino dla Governatoriego (Wesołość).

Pomiędzy odczytanemi dokumentami znajduje się list Luigi do Lopeza w żargonie złodziejskim i list Elizy do Lorenziettego. Eliza użala się, że Lorenzetti posłał matce 24.000 lirów a jej tylko 1500 i donosi, że podróż jej do Rzymu celem dostania pieniędzy od Argenidy była nadaremną. Ostatecznie grozi, że wszystko doniesie policji, jeżeli pieniędzy nie dostanie. Na żądanie obrońcy, zapytuje ją przewodniczący, czy policja wyłudzić od niej chciała zeznania, czy przyrzekła jej wynagrodzenie pieniężne i na wypadek zdradzenia tajemnicy bezkarność dla niej i dla matki. — Eliza: Radca prefektury Pacini robił mi takie przyrzeczenia. — Przew. (do protokolanta): Proszę zacytować zaraz p. Paciniego. Odczytano następnie zeznania matki i córki, z których wynika, że Eliza oskarzała matkę, iż otrzymała 24.000 lirów od Lorenzettiego i że tenże odwidzał często Baccariniego w jej domu. Podczas odczytania tych zeznań woła matka: „Ty głupia — bezczelna kalumniatorko“. Przystąpiono do przesłuchania inspektora więzień Giuseppa Gori. — Przew. Pan byłeś tylko rachmistrzem w więzieniu i fungowałeś podczas choroby dyrektora jako jego pełnomocnik? — Gori. Tylko do pewnego punktu, ponieważ dyrektor był tylko chorym na ciele, na umyśle był jednak zupełnie zdrów! — Przew. Miałeś pan jednak zupełną władzę. — Gori. Nie. Władzę zatrzymywał zawsze dyrektor. Byłem tylko jego wykonawcą. — Przew. Oskarzony pan jesteś o korupcję, ponieważ za wynagrodzenie 20.000 lirów pozwalałeś to więźniowi Governatoriemu, co było zabronionem i przechowywałeś dla niego skradzione papiery państwowe. — Gori. Wszyscy mnie oczernili. — Przew. Byłeś pan w wielkiej poufałości z Governatorim? — Gori. Ze wszystkimi więźniami byłem w poufałości — ze wszystkimi jednakowo a to w granicach regulaminu. Powiadają, że pozwoliłem nosić Governatoriemu pewne odznaki, ażeby mógł się swobodnie przechadzać a wiecie kto to wszystko robił? Nie ja, lecz dyrektor (sensacja). — Przew. Dyrektor twierdził w śledztwie, że to robił Peppino, tak pana przecież nazywał.

Argenida Governatori potwierdza, że dała Goriemu 20.000 lirów. — Przew. Panie Gori, miałeś szczególne względy dla Governatoriego? — Gori. Prokuratorja w Rzymie nakazała mi w liście, ażebym ciągle pilnował Governatoriego i nakłonił go do przyznania się i podania, gdzie ukrył pieniądze. — Przew. Prowadziłeś pan rozrzutne życie, miałeś utrzymankę w Rzymie. — Gari. To nieprawda, rodzina moja cierpiała niedostatek, a wzmiankowana kobieta w Rzymie była moją narzeczoną.

Obrońca Gori'ego przedkłada tajny list prefekta Rzymu p. Graviny do dyrektora więzień w Civita Castellana. Tekst tego listu jest następujący: „Prefektura Rzymu nr. 4942 (tajne) Rzym 30. czerwca 1885. Z otrzymanych od pana wiadomości dowiedziałem się z zadowoleniem, że zajmujesz się śledztwem celem wydostania pożytecznych wiadomości o tajemniczej kradzieży w „Banka nazionale.“ Polecam panu także na przyszłość wielką przebiegłość i pilność. Co do pańskiego zapytania oświadczam, że ministerstwo pozwolić nie może, ażeby Governatori wydawał dziennie więcej jak pół lira, tak jak regulamin nakazuje, inaczej byłoby to niesprawiedliwością wobec innych więźniów. Gravina.“

Przew. zarządził wezwanie Graviny do rozprawy.

Gori opisuje nędzę, w jakiej żyła jego rodzina a gdy opowiadał o długach pozostawionych przez ojca, zawołał nagle: „Przebacz ojcze, że naruszam twą pamięć“ i wybuchł spazmatycznym płaczem. Po uspokojeniu się opowiada dalej Gori, że prefektura rzymska nakłaniała go ciągle, ażeby wydusił zeznania od Governatoriego i przyrzekała za to wynagrodzenie od rządu i banku. Udało mu się nakłonić Governatoriego do zeznania — powiedział on Goriemu, że chce wszystko wyjaśnić, ponieważ zasądzono niewinnego Tangerliniego. Publiczność bije brawo i krzyczy „bene.“

Goriego oskarzają o to, że trzymał dwóch kucharzów do dyspozycji Governatoriego, pozwalał mu w więzieniu na schadzki z kobietami i pośredniczył pomiędzy nim a rodziną. Gori oświadcza, że żona Governatoriego zeznała to pod presją, i że wszystkiemu winien dyrektor więzień Amadio, którego 20-letni syn żył w przyjaźni z Governatorim. Jeżeli uwzględniał Governatoriego, to działo się to tylko skutkiem listu Graviny, ażeby nakłonić go do zeznań. Governatori powiedział mu też, że zwróci pieniądze.

(C. d. n.)

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów d. 26. lipca.

* **Marszałek Zyblikiewicz** powrócił już zupełnie do zdrowia.

* **Festyny i wycieczki** udały się wczoraj wybornie. Pogoda sprzyjała. Do Zimnejwody wycieczkowało przeszło 1000 osób, a festyn w Holosku udał się także bardzo dobrze.

† **Jan Pappius**, były właściciel majątku Grzeda pod Lwowem i kamienicy w mieście, zmarł onegdaj na Kulparkowie w 56. roku życia.

* **Awantura**. Wczoraj o godz. 10. wieczór zdarzyła się, podług *Kurjera*, następująca awantura w hotelu Francuskim: Pewien pełnomocnik dóbr wielkszych przyjechał w celu sprzedaży chmielu i zawezwał na godzinę 10. wieczór do hotelu Francuskiego, gdzie zajechał, ajenta tutejszego domu zbożowego p. Werfla, M. S. Dowiedzieli się o tem inni ajenci chmielu B. i P. i uprzedzili go. Kiedy M. S. nadszedł, będący z konkurentami w porozumieniu, portier nie chciał go puścić na schody, ten jednak mimo to wszedł do „numeru“. Ale ledwie drzwi otworzył, znajdujący się już tam ajenci rzucili się na niego i czynnie znieważali, na co tenże również czynną odpowiedział [illegible] wagą. Nadbiegła służba z właścicielem hotelu na czele i wyrzucili go z hotelu, a nadto pan właściciel kazał go aresztować, chociaż nie on, ale inni prowokowali burdę. Powstało zbiegowisko i skończyło się na wzajemnem podaniu adresów.

* **Do lwowskiej szkoły realnej** uczęszczało w ubiegłym roku szkolnym 277 uczniów, z których 50 w ciągu roku wystąpiło. Podług narodowości było: 205 Polaków, 8 Rusinów, 3 Czechów i Niemców; podług religii r. k. 183, gr. k. 10, protestantów 11, żydów 23. Sprawozdanie drukowane z którego wyjmujemy te szczegóły, zawiera rozprawę matematyczną dr. Placyda Dziwińskiego.

* **Kolonie wakacyjne**. VI. wykaz składek: M. Skrzyński z listy składek złr. 17, subwencja Rady m. Lwowa 500, Strzelec w cukierni Kosteckiego 2, p. Zofia Romanowiczówna z listy składek 23·40, p. Jakób Piepes 10, p. Zygmunt Sawczyński 5, p. Edmund Łukas 1·30, razem [illegible] zł. 70 ct., a z poprzednio wykazaną kwotą [illegible] zł. 23 ct. — Dnia 6. sierpnia wraca I. serja kolonii chłopców z Huty korostowskiej, a dnia [illegible] sierpnia w południe wyjechać ma II. serja w liczbie 46. Komitet znajduje się jednakże w niemiłym kłopocie, albowiem na razie nie ma jeszcze dostatecznych funduszów na pokrycie wydatków dla II. serji. (fundusz jest o 953 zł. mniejszy niż w roku zeszłym) i dlatego odwołuje się do ofiarności publicznej w przeświadczeniu, że nadsyłane łaskawie datki umożliwią wysłanie II. serji chłopców, których p. dr. Sieradzki, przy oględzinach lekarskich uznał za potrzebujących pokrzepienia sił nadwątlonych.

Dla uzupełnienia brakujących jeszcze funduszów urządza grono przyjaciół młodzieży szkolnej w niedzielę dnia 1. sierpnia b. r. festyn na Wysokim Zamku; osoby zaś, które zajęły się łaskawie zbieraniem składek na kolonie wakacyjne, uprasza komitet usilnie o zwrot list składkowych.

* **Mianowania**. Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela Leopolda Jakobiego w Pilznie rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Pilznie.

* **Pożar** w Żydaczowie wybuchł 23. b. m. w domu Meilecha Zimmermana i zniszczył 48 chałup mieszkalnych, tudzież 106 budynków gospodarskich, 60 rodzin postradało swe mienie, a szkody obliczają na 200.000 zł.

* **W Łomnie**, powiecie turczańskim, otwarta została stacja telegrafu z ograniczoną służbą dzienną dla powszechnego użytku.

* **Na kolei Lwowsko-czerniowieckiej** awansowali następujący urzędnicy techniczni: Franciszek Eckhardt został inżynierem II. klasy; Ludwik Ptaszek inżynierem adjunktem I. klasy; Ludwik Drobner i Franciszek Krzeczunowicz inżynierami elewami I. klasy. Posunięty został o jedną klasę inżynier asystent II. kl. Ferdynand Lukas.

* **Izraelicka kolonia wakacyjna** wyruszyła wczoraj w południe z dworca kolejowego do Wełdzirza. Było 41 chłopców ze szkół ludowych i gimnazjalistów, w mundurkach gimnastycznych, z bębnem, trąbką i sztandarem o polskim napisie „Izraelicka kolonia wakacyjna“. Na dworcu [illegible] ścił ich komitet pod przewodnictwem pp. Strohma, Diamanta; obecni byli radca p. Gerstman i dr. Czapelski. Jeden z uczniów podziękował pięknie po polsku swoim dobrodziejom, śpiewano pieśni polskie, poczem pod opieką dwóch nauczycieli pomaszerowano na peron. W Stryju był obiad; po drodze śpiewała młodzież pieśni polskie i ruskie. Zeszłego roku pojechała ta kolonia do Huty, w dobrach hr. Kińskiego — tego roku zaś do Wełdzirza, dóbr br. Poppera, który zapewne w przyszłych latach obmyśli umieszczenie dla tej kolonii wakacyjnej.

* **Prywatni docenci i kursa ferjalne**. Według *Polit. Corresp.*, powzięło ministerstwo oświaty następujące zasadnicze postanowienie i zawiadomiło o tem rektoraty wszystkich uniwersytetów: istota prywatnej docentury, według obowiązujących urządzeń uniwersyteckich, leży w tem, że docent habilitowany zostaje uprawnionym do wykładów na pewnym fakultecie. Jeśli zatem docent prywatny wchodzi w takie stosunki, które wymagają jego zamieszkania stałego poza obrębem miasta uniwersyteckiego, przez co pozbawia się on udzielonego mu prawa wykładów, odpowiednich akademickim celom naukowym, to w takim razie ustaje związek pomiędzy nim a fakultetem, dla którego został habilitowany“.

Wskutek rozporządzenia ministra wyznań i oświecenia, podanego w *Wien. Ztg.* z d. 23. b. m. rozpoczęły się z d. 18. lipca i trwać będą do 28 sierpnia b. r. kursa ferjalne dla dalszego wykształcenia nauczycieli oddziałów rysunkowych, to w przemysłowych zakładach naukowych, w państwowych szkołach przemysłowych w Gracu, Brnie (po czesku) Libercu, Pilznie, Bernie i Bielsku i w fachowej szkole dla przemysłu artystycznego we Lwowie, następnie w czasie od 1. do 31. sierpnia r. b. w państwowej szkole przemysłowej w Inspruku. Jako frekwentantów tych kursów dopuszczono nauczycieli ze Styrji, Karyntji i Krainy, z okręgów Izb handlowych Pragi, Liberca, Pilzna, Chebu (Eger) i Budziejowic (Budweis), następnie z Morawy, Szlązka, Galicji, Tyrolu i Vorarlbergu.

Ażeby odbycie takiego kursu w najbliższych latach umożliwić także w państwowej przemysłowej szkole w Krakowie, wezwano również dyrektora i nauczyciela tegoż zakładu do wzięcia udziału w kursie ferjalnym w Białej. Oprócz tego wezmą w tych kursach udział trzej nauczyciele ze szkół ludowych i miejskich Galicji zachodniej. Na przyszły rok będą zaprowadzone kursa ferjalne w państwowej szkole przemysłowej w Wiedniu i w czeskiej państwowej szkole przemysłowej w Pilznie.

— Trzaskami czy spirytusem gorczycznym? odezwał się mój mąż.

Pan Krauze zaśmiał się pobłażliwie.

— Homeopatja — rzekł on pouczająco — leczy samą duszą środków leczniczych. Wyobraźcie sobie państwo całą flaszę wody, tak dużą jak księżyc, a w tej wodzie jednę kroplę medycyny, wszystko to dobrze zamieszane — to środek homeopatyczny.

—Wielki Boże! — zawołałam — a któż też potrafi księżyc mieszać!

— To tylko tak obrazowo się rzekło, kochana pani Buchholc — odezwał się p. Krauze. No, a teraz zbadamy symptomy choroby, ażeby lekarstwo należycie dobrać. Czy czujesz pan wiercenie w zębie?

— Odkąd stara Grunertowa poszła, już nie — odparł mój mąż.

— A więc nie ma wiercenia. Czy ból idzie od prawego boku na lewy, czy z lewego na prawy?

— Siedzi jak przymurowany w samym środku!

— Aha! to trzeba wziąć pulsatilli. Spuchnięta twarz wskazuje na przeciąg. Użyjemy więc akonitu i pulsatilli na przemiany.

— Za pozwoleniem! Spuchnięcie twarzy pochodzi od spirytusu gorczycznego.

— A, to pan musisz najprzód wziąć kamfory, żeby jad gorczyczny wypędzić z ciała — rzekł p. Krauze.

Przy tych słowach otworzył apteczkę i dał mojemu mężowi połknąć trzy małe gałeczki, potem wrzucił inne gałeczki do wody, zamieszał i powiedział, że z tego ma mój Karol co godzina trochę popijać. Najprzód będą boleści bardzo mocne — pogorszenie naturalne — gdyż dusza lekarstwa walczyć będzie z duszą choroby. Potem jednakże ustąpi choroba odrazu, jak pod wpływem różczki czarodziejskiej. Zresztą zakazał memu mężowi palić, pić kawę i herbatę, jeść kwaśne rzeczy i korzenie, a szczególniej nie pozwalał rumianku, który pociąga za sobą długoletnie charłactwo. Nareszcie poszedł.

Mąż mój brał wszystko jak najściślej podług zegarka, a bole potęgowały się najokropniej.

— Chwała Bogu — rzekłam — to jest naturalne pogorszenie, obie dusze walczą z sobą; no, teraz będzie już lepiej.

Karol stękał, że aż mnie za serce ściskało; chodził z kąta w kąt, to siadał, to znowu kładł się na sofce i wciskał głowę w kąt sofy.

— Nie, już nie wytrzymam! — krzyczał.

— Uspokój-że się mój drogi — prosiłam.— Przecież słyszałeś, że najprzód musi być gorzej, dopóki sobie ból nie pójdzie. Weźno jeszcze łyk medycyny, którą p. Krauze przysposobił; niech tam dusze porządnie w twoim zębie walczą.

Czekaliśmy godzina za godziną, ale pogorszenie nie ustępowało. Mąż mój chciał palić, lecz to było zakazane. Na obiad mieliśmy gulasz na kwaśno. Tego nie wolno mu było jeść. Odchodził od siebie, gdy mu przyszło jeść cwybak z mlekiem.

Nareszcie zauważyła Emmi, że p. Krauze wypędził wprawdzie spirytus gorczyczny, ale esencję „Po-ho“ nie; a jeśli ona jeszcze źle oddziaływała? Pobiegła więc, poczciwe dziecko, do p. Krauzego, żeby się go zapytać. Siedziała długo, a gdy wróciła, rzekła, że p. Krauze szukał wszędzie w swojej książce, ale nie ma w niej nigdzie środka przeciw „Po ho“ i jad ten niweczy skutek jego leków. W takim wypadku jest homeopatja wprost bezsilną.

Urwała się nakoniec cierpliwość mego męża. Moją Emmi nazwał niedowarzonem cielęciem, a mnie głupią gęsią. Był nito dziki człowiek i biegał po pokoju jak tygrys po swojej klatce.

Zalałam się łzami, a dziecko moje również zaczęło płakać.

— Karolu — zawołałam — to mnie tak traktujesz i nasze dziecko! O, jakiż ty nielitościwy dla nas, dla nas, którzy chcemy wszelkiemi sposobami złagodzić twe cierpienia. Ty nie masz serca dla nas biednych, słabych istot. Karolu, Karolu! ty dopuszczasz się ciężkiego grzechu na mnie i na dziecku naszem!

Nic nie odpowiadał, a gdym załzawionemi oczami ponad rąbek mokrej chustki spojrzała, zobaczyłam, jak na sofie kozła z boleści wywracał. Było to coś okropnego. Bo czyż można sobie wyobrazić coś straszniejszego jak ojca rodziny, obywatela państwa, poważnego wyborcę, który stoje na głowie i fika nogami wysoko ponad oparcie sofy? Krzyknęłam głośno z przerażenia.

W tej chwili wszedł wujcio Fryc.

— Co to za komedje? — zawołał ze śmiechem, ujrzawszy obraz rozpaczy familijnej.

Tylko z biedą mogliśmy mu wszystko wytłumaczyć, gdyż podczas gdy nam łkanie głos przerywało, a Karol wydawał z siebie tylko dzikie tony nieartykułowane, Fryc kładł się aż od śmiechu.

— Karolu, mój stary, co one tu z tobą robiły?

— Same środki domowe!

— Czyż nie mogłyście posłać do doktora Wrenzchen? — zapytał wujcio Fryc.

— Któż tam idzie zaraz do doktora? — odrzekłam — od czegóż są środki domowe?

— Ażeby mężów trapić i zamęczać — zawołał.

Wujcio Fryc wyburczał więc mego Karola, że pozwala się mordować głupiemi środkami starych bab (zdaje mi się, że to był najstraszniejszy wyraz w jego ustach), i kazał mu się ubrać, ażeby z nim pójść do dentysty, bo sobie przypomniał, że dr. Wrenzchen leczy tylko choroby wewnętrzne a nie zewnętrzne.

To mi nie było na rękę, bo gdyby dr. Wrenzchen był przyszedł, mógł się był z moją Betti pobawić. Lecz my, kobiety musimy się niestety brutalnej przewadze poddawać!

Jakoż wujcio Fryc pojechał z moim mężem. Po godzinie wrócili. Karol pozbył się zęba i bolu i był jak nowo narodzony, ale nowy rok naszego życia małżeńskiego nie miał już tak pięknego początku jak zwykle, gdyż mąż był za twardym dla mnie, i nie mogłam o tem zapomnieć. A jakeśmy mu chcieli dobrze zrobić!

Na uwagę zasługuje, że na korzyść uczestników tychże kursów, oprócz wsparcia z funduszów państwowych, wpłynęły znaczne datki ze strony rozmaitych korporacyj, reprezentacyj powiatowych, Izb handlowych, kas oszczędności, gmin, wydziałów szkolnych a także od licznych osób prywatnych.

Rzecz szczególna, iż o rozporządzeniu ministra, któremu robią sławę rzutkości biurokratycznej, donosi dopiero wczoraj gazeta urzędowa, pomimo, że tyczy się ono czynności, już przed tygodniem faktycznie rozpoczętej.

* **Wiec naftowy** zwołany został do Kołomyi na niedzielę 1. sierpnia.

* **Dr. Nencki** został rektorem wszechnicy w Bernie w Szwajcarji.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

W sobotę koło godz. 4. z południa padał przy wietrze zachodnim deszcz, którego opad wynosi 7,° mm.; później poczęło się wypogadzać, a w niedzielę mieliśmy śliczną pogodę; stan nieba był zmienny, wiatr W. Średnia temperatura obu dni była 21,° C., najwyższa 26,° C., najniższa dziś nad ranem 14,°, C.

Zniżka barometryczna znajduje się w Finlandji i wynosi 745—750 mm., zwyżka w Tyrolu i wynosi 760 — 755 mm.

Prognoza na dobę następną od 12. godz. w południe d. 24. lipca: Wiatr o niepewnym kierunku, prawdopodobnie zachodni, niebo przeważnie czyste, średnia temperatura dnia wyższa od średniej lipca (19,°, C.), powietrze miernie wilgotne i skłonne do burzy, pogodnie co najwyżej deszcz chwilowy.

* **Jutro** d. 27. lipca: św. Natalii p.; — św. Kyryła, Władymira.

— **Kraków** d. 23. lipca. W Radzie miejskiej krakowskiej podniósł wiceprezydent Friedlein ważność linii kolejowej Kraków-Miechów, któraby najkrócej i najdogodniej połączyła Kraków z Królestwem, a przynosićby musiała wielkie korzyści miastu i tym urodzajnym okolicom, któreby przerzynała. W tych dniach bawiło w Krakowie trzech członków komisji technicznej, która bada sprawę budowy tej linii od Miechowa do granicy, a zarazem zajmuje się rozwojem w Królestwie sieci kolei lokalnych. Nie ulega wątpliwości, że budowa kolei Kraków-Miechów, jeżeli się sprawdzą wieści o akcji rządu rosyjskiego w tej mierze, znajdzie i u nas gorliwych opiekunów i wykonawców, co szczególniej dla tutejszego handlu, przemysłu i rzemiosł miałoby wielkie znaczenie. — Stacją graniczną po stronie rosyjskiej kolei Kraków-Miechów, byłaby wieś Kończyce — i tu już wymierzono odpowiedni plac pod budowę dworca i urząd cłowy, który ewentualnie z Michałowic zostałby przeniesionym do Kończyc.

Podczas onegdajszej burzy wieczorem pomiędzy godziną 10—11 wpadł, jak się zdaje, otworem na strychu piorun do domu nr. 46 przy ulicy Salinarnej w Podgórzu i na pierwszem piętrze wyrwał w jednym pokoju kawałek sufitu nad łóżkiem leżącego tam mężczyzny, którego lekko kontuzjonował pod piersiami, a w przybocznym pokoju zapalił kosz z bielizną. Piorun pozostawił także ślady po sobie w innem mieszkaniu tego samego domu na piętrze i na dole, w lokalu zajmowanym przez właścicielkę domu. Ogień powstały z zapalonego od pioruna kosza z bielizną, domownicy natychmiast ugasili i przeszkodzili wywiązaniu się pożaru.

W dniu wczorajszym, w chwili, gdy pociąg osobowy, przybywający z Wiednia po godz. 10 w nocy przebiegał tor kolejowy pomiędzy budkami dróżniczemi nr. 311 i 312 (Bronowice małe w pow. krakowskim), w kierunku biegu pociągu rozległ się wystrzał. Po zatrzymaniu pociągu i obejrzeniu toru, znaleziono na nim poszarpane zwłoki młodego człowieka, dość porządnie ubranego, obok niego zaś dwururkowy pistolet z jednym nabojem niewystrzelonym. Jest prawdopodobieństwo, że denat, w którym rozpoznano Klemensa Malotę, bronzownika, odebrawszy sobie życie, upadł na szyny kolejowe i tu został rozszarpany kołami pociągu.

Pokąsany przez psa wściekłego żołnierz policyjny Kotlarczyk powrócił już z Wiednia, dokąd go kosztem gminy wysłano. Kotlarczyk przez dni czternaście bawił pod nadzorem dr. Ullmana w Wiedniu i poddał się szczepieniu zarazka.

— **W Krakowie** oczekiwanym jest radca Koch z ministerstwa handlu. Wyjeżdża on na podróż inspekcyjną celem zwidzenia wszystkich urzędów pocztowych i telegraficznych i budowy nowych gmachów pocztowych.

— **Samobójstwo.** W Peszcie zastrzelił się 23. b. m. dr. medycyny i właściciel domu Anzelm Mitterer z powodu choroby nieuleczalnej.

— **Zjazd nauczycieli** szkół ludowych okręgu rzeszowskiego odbędzie się 27. b. m. w Rzeszowie.

— **W Tarnowie** zmarł 24. b. m. dr. Rosner, lekarz sądowy. *Unia tarnowska* poświęca gorące wspomnienie zmarłemu, którą pozostawił 3 synów, najstarszy jest prof. uniwersytetu w Krakowie, drugi fizykiem powiatowym w Kołomyi, a najmłodszy Ignacy, lekarzem miejskim i radcą zdrowia we Lwowie.

— **Do bursy im. Kraszewskiego** w Stanisławowie przyjęto 21. b. m. 33 gimnazjalistów, 4 realistów a 3 seminarzystw.

— **„Wistnyk stanisławowskoi eparchii“** pod tym tytułem zaczął ks. biskup Pełesz wydawać pismo ruskie, które ma podawać urzędowe uwiadomienia dyecezjalne, a nadto stać się fachowem naukowem pismem dla duchowieństwa. W nr. 1 tego pisma napotykamy akt szczególnego rodzaju: odezwę centr. krajowego komitetu dla Stryja, w sprawie zbierania składek, wystosowany do ks. Pełesza po niemiecku! Czemuż nie po rusku? Wszakżeż komitet ten nie jest namiestnictwem, które na własne życzenie ruskich konsystorzów korespondnje z niemi po niemiecku!

— **W kołomyjskiej** kasie oszczędności skradł dyetarjusz dyadem z pereł wartości 700 zł.

— **Baron Ferrari**, były prezydent wyższego sądu i członek Izby Panów, zmarł w Wiedniu 23. b. m.

— **W Sanoku** otwarto 22. b. m. „Narodną Torhowlę“.

— **Bukowińskie towarzystwo pedagogiczne** odbyło 23. b. m. zjazd w Radowcach. Obecnych było 160 uczestników.

— **P. Andrzej Juszyński**, od 18 lat zarządca księgarni H. Pardiniego w Czerniowcach, nabył ją w tych dniach na własność i prowadzić ją będzie nadal pod dotychczasową firmą.

— **Grono młodzieży** uniwersytetu Jagiellońskiego, poświęcającej się studjum historycznym, udaje się z początkiem jesieni br. do Rzymu. — Uczestnicy wycieczki tej mającej na celu wzbogacenie źródeł dziejopisarstwa naszego, mają zapewniony przystęp do cennych archiwów biblioteki watykańskiej. Pobyt młodzieży naszej w Rzymie obliczonym jest na przeciąg sześciu miesięcy.

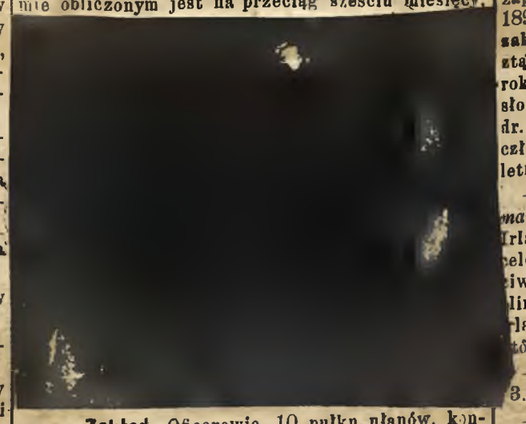

— **Zakład.** Oficerowie 10 pułku ułanów, konsystujący w Poznaniu, postanowili odbyć konną wycieczkę do Berlina, to jest 48 mil, w ciągu tylu godzin, licząc w ten czasokres i powrót. Stawkę w tym wyścigu wygrał adjutant Kościelski.

— **W Stanisławowie** pojawiły się fałszywe monety jednoguldenowe, wyrabiane z cynku.

— **Wydalania z Prus** jeszcze nie ustają. *Danz. Ztg.* donosi, że w ostatnich dniach otrzymały w Gdańsku znowu dekrety banicyjne niektóre rodziny, jak nie mniej pojedyńcze osoby. Pomiędzy temi znajdowały się dwie młode dziewczyny z Połągi, które pracowały w Gdańsku w fabryce wyrobów bursztynowych, a które dopiero przed rokiem otrzymały z kraju paszport na czas pięcioletni wystawiony, obecnie u władzy miejscowej deponowany.

— **Teatr polski w Poznaniu.** *Dzien. poznański* poruszył znowu goręcej sprawę składek na teatr poznański, wskutek czego składki te po dłuższym zastoju znowu się nieco ożywiły. Wedle relacji *Dziennika*, którego redaktor jest zarazem dyrektorem teatru, zebrano dotychczas przeszło 100.000 marek, a potrzeba jeszcze drugich stu tysięcy.

— **Nowe pismo.** Dziennikarz francuski La Verrière wniósł do wydziału prasy w Petersburgu prośbę o pozwolenie na wydawnictwo dziennika politycznego po francusku w Wilnie lub w Warszawie. Organ ma być codziennym.

— **Emil Scaria**, znakomity basista nadwornej opery wiedeńskiej, zmarł 22. b. m. w Blasewitz pod Dreznem, po długiej i ciężkiej chorobie. Urodzony w r. 1840 w Gracu poświęcił się początkowo studjom prawniczym, które jednak porzucił i w r 1860 wystąpił po raz pierwszy w Budapeszcie. W r. 1862 występował w Londynie i pobierał lekcje u Garcji. Zaangażowany następnie do Drezna, powołany został w r. 1872 do Wiednia, gdzie występował do ostatnich czasów. Król Ludwik był protektorem Scarii, który występował w 1882 z ogromnem powodzeniem w „Parsifalu“ Wagnerowskim, wystawionym w Bairencie. Scaria występował też z wielkim sukcesem w Nowym Yorku.

Pogrzeb odbył się dziś w poniedziałek w Frankfurcie nad Menem.

— **Cholera.** Z Tryestu donoszą 23. b. m.: Zachorowało wczoraj 5 osób, 3 zmarły. Ze szpitala wypuszczono 5 osób jako wyleczonych. Dziś zachorowało 6 osób, 4 zmarły. W Riece zachorowały 23. b. m. 3 osoby, 1 zmarła. We wszystkich kościołach Rieki odbywają się nabożeństwa błagające o odwrócenie cholery.

Od 24. do 21. lipca zachorowało w Riece na cholerę 97 osób, z których 47 zmarło —przeważnie robotników. W kuchniach ludowych, założonych przez magistrat w Riece, otrzymują robotnicy za 12 ct.: kawał mięsa, chleb i szklankę wina.

Telegram *N. fr. Fresse* donosi, że w Tryeście ustaje cholera i że ludność już się uspokoiła. Minister obrony krajowej zarządził zawieszenie ćwiczeń wojskowych batalionów obrony krajowej 72, 73, 74, nie zostaną też w tym roku powołani żołnierze obrony krajowej mieszkający w Tryeście i okolicy a należący do innych batalionów.

Z Pesztu donoszą d. 24. lipca: Wczorajsze dzienniki doniosły, że Franciszek Biber robotnik z cegielni umarł tu na chorobę, mającą symptomata cholery. Sekcja zwłok tego robotnika wykazała jednak dzisiaj, że śmierć nastąpiła skutkiem zapalenia błony piersiowej i opłucnej. Zdarzyło się tu kilka wypadków śmierci skutkiem kurczów żołądkowych. Panuje w Peszcie od kilku dni gorąco tropikowe, przytem biedniejsza ludność zjada wiele owoców niedojrzałych a oprócz tego pozostawiają mieszkania najuboższej klasy wiele do życzenia.

Władze stwierdziły, że dotychczas nie było w Peszcie żadnego wypadku cholery.

Z Rzymu donoszą: D. 22. i 23. b. m. zachorowało na cholerę w prowincjach Lecce i Ferrara 27 osób, zmarło 12. Cholerę w Latiano, gdzie srożyła się najbardziej, uważać można za ukończoną. Od 24. czerwca do 23. lipca zachorowało 1100 osób — zmarło 460.

D. 24. b. m. donoszą z Tryestu: W nocy nadszedł telegram do namiestnictwa z Rizmanje (wieś w Istrji) donoszący o tem, że pomiędzy tamtejszymi robotnikami kolejowymi wybuchła cholera. Natychmiast udała się tam komisja, i skonstatowała 7 wypadków cholery, z których 4 z wynikiem śmiertelnym, trzej pozostali przy życiu: nie ma jednak nadziei, że wyzdrowieją. — W okolicy Tryestu zdarzył się się dziś jeden wypadek cholery, w samem mieście 3 wypadki. Dziś wieczorem zdarzyły się znowu 2 wypadki cholery na Corsia Giula i via delle Scoglio. Sekcja 2 zmarłych włościan w Contovello wykazała cholerę jako przyczynę śmierci.

Do 21. lipca było tu razem 69 wypadków cholery, z których 3 w wojsku, zmarło 38 osób.

Z Zadaru donoszą, że zdarzył się tam 24, b. m. jeden wypadek cholery.

Z Rieki donoszą 24. b. m.: Zachorowały tu 3 a zmarły 2 osoby. Z Capo d'Istria donoszą 23. b. m.: W Sacerga w gminie Pinguente zdarzył się jeden wypadek cholery z wynikiem śmiertelnym. W San Giuseppe na granicy terytorjum tryesteńskiego zachorowało na cholerę 7 osób a to 5 robotników kolejowych a 2 włościan. Zmarły 4 osoby.

— **Uroczystość 500-letniego jubileuszu** uniwersytetu Heidelbergskiego rozpocznie się 2. sierpnia i potrwa do 7.

— **Strętwienie karku.** W 15. batalionie pionierów w Strassburgu wybuchło epidemicznie strętwienie karku, tak samo jak w czerwcu w Klosterneuburgu w lwowskim pułku. Jeden z pionierów strassburgskich umarł a dziesięciu oddano do szpitalu. Batalion cały przeniesiono z Strassburga.

— **Skutki gorąca.** Donoszą z Lipska: dnia 22. b. m. skutkiem ogromnego gorąca na ćwiczeniach, padło z osłabienia 32 żołnierzy i jeden oficer z 8. saskiego pułku piechoty. Jeden ochotnik ciężko zachorował, dotychczas żaden jednak z powyższych żołnierzy nie umarł.

— **Z Paryża** donoszą: Wystawę powszechną zapowiedzianą na r. 1889 odroczyć mają do r. 1890, ponieważ wątpią, ażeby można wszystko zakończyć do r. 1889. W więzieniu la Roquette, ztąd przewieźć miano 400 więźniów wybuchł 23. bm. rokosz. Wojsko wyruszyło, dwóch więźniów odniosło rany. — Akademia sztuk pięknych poleciła dr. Oppertowi, ażeby się przyłączył do innych członków akademii, którzy wezmą udział w 500-letnim jubileuszu uniwersytetu Heidelbergskiego.

— **Pomnik dla Gladstona.** W dzienniku *Freemans Journal* w Dublinie proponują, ażeby w Irlandji urządzono składkę po jednym szylingu, celem wystawienia pomnika Gladstonowi naprzeciw starego parlamentu w College-Green w Dublinie, a mianowicie jako dowód wdzięczności ludu irlandzkiego dla jedynego angielskiego męża stanu, który przemawiał za sprawiedliwością dla Irlandji.

— **Na pomnik Radeckiego** zebrano dotychczas 3.599 zł. 59 ct.

— **Bezpośrednia korespondencja telegraficzna** pomiędzy Czerniowcami a Wiedniem, za pomocą aparatu Hughes'a, jak donoszą fachowe dzienniki, ma niebawem wejść w życie. Długość nowej linii jest znaczną, wynosi bowiem 1051 kilometrów. Pomimo tego będzie się telegrafować bez translacji. Wśród podobnych stosunków funkcjonuje połączenie między Warszawą a Odessą, na przestrzeni 1120 kilometrów.

(Z gazety urzędowej).

Licytacje. Sąd powiatowy w Sądowej Wiszni 15. września, 13. października i 17. listopada, realność l. 713|574 tamże, cena 11.700 zł — Sąd powiatowy w Niżankowicach 25. sierpnia, 22. września i 27. października, realność l. 37 w Młodowicach, cena 1650 zł.—Sąd powiatowy w Łące 3. września, 11. października i 11. listopada, realność l. 19 w Kranzbergu, cena 1000 zł. — Sąd obwodowy w Tarnopolu 15. września i 28. października, realność l. 688|687 w Tarnopolu, cena 19.000 zł., 26. sierpnia, 23. września i 13. października, realność l. 248|261 tamże, cena 2335 zł — Sąd obwodowy w Wadowicach 21. października, realność l. 385 tamże, cena 2502 zł.— Sąd powiatowy w Sieniawie 9. września, 28. października i 2. grudnia, realność l. 5 w Monasterzu, cena 1195 zł. — Sąd krajowy w Krakowie 30. sierpnia i 11. października realności tamże: l. 47 dz. III, cena 3078 zł., l. 48 dz. III, cena 822 zł. 9. września, 14. października i 18. listopada, dobra Radwanowice, cena 47230 zł. — Sąd powiatowy w Ulanowie 30. sierpnia, 11. października i 8. listopada, realność l. 7 w Bielińcu, cena 1865 zł. - Sąd krajowy lwowski 6. września, dobra Brusno stare, w powiecie cieszanowskim, cena 49758 zł. — Sąd powiatowy w Bolechowie, 2. sierpnia, 3. września i 11. października, realność l. 1 w Nowym Babilonie, cena 1424 zł. — Sąd powiatowy w Radomyślu 21. października i 25. listopada, realność l. 54 a, b, w Hochenbochu, cena 2000 zł. — Sąd powiatowy w Limanowy 23. sierpnia, 27. września i 25, października, realność l. 44 w Starej wsi, cena 3100 złr.

Konkursa. Posada adjunkta inspekcji leśnej (X. kl. rangi) przy namiestnictwie. Termin do 31. sierpnia r. b.

Dwie posady rewidentów rachunkowyrh w IX i jedna posada asystenta rachunkowego w XI klasie rangi; ewentualnie posada oficjała rachunkowego przy wyższym sądzie krajowym we Lwowie. Termin do 15. sierpnia r. b.

Dział ekonomiczny.

Szkoła gorzelnicza w Dublanach. Staraniem Wydziału krajowego i kosztem kraju przy pomocy subwencji rządowej, utworzony został w r. 1881 kurs gorzelnictwa w Dublanach, odbywający się corocznie w czasie od 1. kwietnia do 1. lipca. W bieżącym roku, podobnie jak w latach poprzednich, kurs rozpoczęty 1. kwietnia ukończonym został 3. lipca, w którym to dniu odbył się egzamin końcowy wobec delegatów Wydziału krajowego pp. dr. Piotra Grossa, Tadeusza Langiego i członka Wydziału Teofila Bereźnickiego.

Zapisanych w bieżącym roku było 22 słuchaczy, z których 16 otrzymało świadectwo :: ukończenia kursu. Z liczby zapisanych 12 wstępując do szkoły, posiadało praktykę gorzelniczą, lub samodzielnie prowadziło gorzelnie. W braku gorzelni w Dublanach, przygotowanie praktyczne jest doniosłego znaczenia. Praktycy bowiem, choćby tylko rutynicznie z przemysłem gorzelniczym obeznani, istotną korzyść odnieść potrafią; wszyscy inni są zmuszeni walczyć z wielkiemi trudnościami. Urządzenie gorzelni w Dublanach darząc szkołę tak ważnym objektem demonstracyjnym przyczyniłoby się w wysokim stopniu do uzupełnienia kursu, a kraj z gorzelników tak teoretycznie wykształconych, i z praktyką w jej podstawach obeznanych, zyskałby dzielną w gorzelnictwie pomoc.

Potrzeba gorzelni w Dublanach, któraby również tamtejszej wyższej szkole rolniczej, jakoteż i niższej (tak zwanej szkole parobków), wielkie przyniosła korzyści, została już uznaną przez sejm krajowy. Dziś nieulega prawie wątpliwości, że Dublany otrzymają gorzelnię, wzorowo urządzoną, tak, jak to posiadają Praga i Koszyce na Węgrzech.

Aby tak dotkliwemu brakowi objektu demonstracyjnego choć w części zapobiedz, szkoła gorzelnicza urządziła w r. b. wycieczkę ośmiodniową, do wzorowo prowadzonej gorzelni prezesa Rady powiatowej sokalskiej Polanowskiego, który sam kierownikowi kursu propozycję tę uczynił. Za tę prawdziwie obywatelską dbałość o korzyści młodych gorzelników, serdeczne należy mu się podziękowanie i wdzięczność. Od 8. do 15. czerwca pozostawali uczniowie kursu gorzelniczego w Siebieczowie, gdzie im tamtejszy gorzelnik, biorący również udział w wykładach w dublańskiej szkole gorzelniczej, p. Hordyński objaśniał wszystkie manipulacje gorzelnicze i procesy chemiczne.

Od roku 1881, t. j. od czasu otwarcia kursu gorzelniczego w Dublanach aż do końca bieżącego roku wynosi liczba zapisanych 80, z których 58 kurs ten z dobrym postępem ukończyło.

Jakkolwiek między zgłaszającymi się jest najróżnorodniejszy materjał pod względem przygotowania — gdyż obok ukończonego ucznia wydziału chemicznego spotkasz tam i takich, którzy zaledwie szkołę ludową ukończyli, to jednak wszyscy prawie, którzy kurs ukończyli, znaleźli bardzo korzystne, niektórzy nawet świetne posady, bądź w kraju, bądź też na Podolu rosyjskiem.

Kierownikiem kursu gorzelniczego w Dublanach jest od początku profesor tamtejszej wyższej szkoły rolniczej i docent w lwowskiej politechnice p. dr. Roman Wawnikiewicz, który zarazem uczy chemii, gorzelnictwa i kieruje pracami w laboratorjum. W skład grona nauczycielskiego wchodzą pp. Lubomęski, dyrektor szkoły wyższej rolniczej udziela rachunkowości: Manasterski, profesor wyższej szkoły rolniczej, udzielający wiadomości z fizyki i kierujący pracami w laboratorjum; Rylski, profesor wyższej szkoły roln., udzielający wiadomości z matematyki; Franke, profesor c. k. szkoły politechnicznej, egzaminator rządowy na kotłowych i maszynistów, uczy o kotłach parowych i maszynach (uczniowie kursu gorzelniczego, którzy z tego przedmiotu otrzymują stopień pierwszy, nie potrzebują już poddawać się ogzaminowi rządowemu na kotłowych); Spendling, sekretarz c. k. dyrekcji skarbu uczy o opodatkowaniu gorzelń; Hordyński, praktyczny gorzelnik z Siebieczowa, obznajamia z praktyką gorzelnictwa; Rottersman, chemik-technolog i praktyczny gorzelnik, wykłada praktykę gorzelniczą.

Bank rolniczy we Lwowie notuje następujące ceny:

Przychylniejsze usposobienie w handlu zbożowym jakie w ostatnich dniach spostrzegać się daje, ożywiło nasze targi — popyt w stosunku do podaży większej ceny na termina notują nieco wyżej. Chmiel skutkiem niepomyślnych wiadomości o stanie ogrodów poszukiwany, tendencja bardzo stała.

Lwów dnia 24. lipca 1886.

Za 100 kilogr. loco Lwów:

Pszenica gotowa	7·50	8·25
Żyto gotowe	5·50	6·30
Owies	6·—	6·60
Jęczmień	5·—	6·50
Rzepak	8·50	8·75
Groch	6.—	10.—
Wyka	—·—	—·—
Bobik	6·25	7·—
Hreczka	8·—	8·50
Kukurudza	5·—	7·—
Chmiel za 56 kilo ze zbioru 1886.	55·—	70.—
Koniczyna czerwona	—·—	—·—
„ biała	—·—	—·—
„ szwedzka	—·—	—·—
Spirytus za 10.000 lt. pret. zł.	25·50	26·—

Ostatnie notowania produktów

z d. 27. lipca 1886.

Lwów pszenica 7.10 do 8.—, żyto 5.25 do 6.—, jęczmień 5.25 do 6.— owies 5.85 do—.—, groch 6.— do 8.50, wyka — — do —.—, rzepak 8.45 do 8.75, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw. 25.— do 35.—, koniczyna biała 25.— do 30.—, koniczyna szwedzka 25.— do 30.—.

Tarnopol, pszenica 7.— do 7.85, żyto 5.40 do 6.—, jęczmien 5.— do 6. -, owies—. - do —.—, groch 6.— do 8.—, wyka 6.— do 7.—, rzepak 8.35 do 8.55, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw. 25.— do 30.—, koniczyna biała 25.— do 30.—, koniczyna szwedzka 25.— do 30.—.

Podwołoczyska, pszenica 7.— do 7.75, żyto 5.25 do 5.65, jęczmień 5.— do 5.50, owies—.— do —. , groch 5.75 do 7.50, wyka .— do —.—, rzepak —. - do —.—, lnianka—.— do —.—, koniczyna czerwona 25.— do 30.—, koniczyna biała 25.— do 30.—, koniczyna szwedzka 25.— do 30.—.

Jarosław, pszenica 7.50 do 8.25, żyto 6.— do 6.45, jęczmień 5.50 do 6.50, owies 6.— do 6.25, groch 6.— do 9.—, wyka —.— do —.—, rzepak 8.65 do 9.—, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerwona 25.— do 30.—, koniczyna biała 25.— do 30.—, konicz. szw. 25.— do 30.—.

Czerniowce, pszenica 7.40 do 7.70, żyto 5.25 do 5.75, jęczmień 5.40 do 5.75, owies 5.20 do 5.50, groch 6.— do 8.75, wyka —.— do —.—, rzepak 8.50 do —. -, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw. 25.— do 30. , koniczyna biała 25.— do 30.—, koniczyna szwedzka 25.— do 30.—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Okowita za 1000 litr. pret. loco Lwów 25.— do 25.50.

Stary chmiel za 56 kilo loco Lwów 5.— do 14.— nominalnie. Nowy chmiel od 60.— do 70.— złr. za 56 kilo.

Z powodu jarmarku św. Anny w Tarnopolu panuje dzisiaj u nas pewien zastój w handlu zbożowym.

Telegramy targowe z dnia 24. lipca:

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo —.— zł. do —.— zł., żyto —.— do —.— zł. Okowita 25.75 do 26.— zł.

Budapeszt: Pszenica za 100 kilo na wiosnę 7.55 zł. do 7.57 zł.; rzepak od —.— zł. do —.— zł.

Berlin: Pszenica żółta na lipiec-sierpień 148.25 m.; żyto —.— m.; spirytus 36.90 m.; olej rzepakowy —. — m.

Paryż: Mąka za 159 kilo 46.30 fr.; olej rzepakowy —.— fr.; spirytus —.— fr.

Nafta. Wiedeń —.— zł. do —.— zł.; Brema loco—.—, Hamburg loco—.—, na lipiec —.—, na sierpień-grudz. —.—; Antwerpia na lipiec —.—; Nowy-York —.—, Filadelfia —.—.

Ostatnie wiadomości.

Z Warszawy donosi *Dz. Pozn.*:

W Skierniewicach czynią pospiesznie przygotowania na przyjęcie pary carskiej z dworem, który zjechać tam ma w drugiej połowie sierpnia. Już dziś, wobec tego, wznowiono kontrolę ruchu osobowego na odnośnych kolejach i nadzór nad budynkami stacyjnemi. Podobno w Skierniewicach rewizytować będzie carowę rosyjską cesarzowa austrjacka, wiadomość tę wszakże podaję z zastrzeżeniem.

Tegoroczne manewra przygotowują się na wielką skalę na przestrzeni od Brześcia do Warszawy. Na kolei Terespolskiej władze wojskowe zamówiły kilkaset wagonów.

Władze administracyjne, nawet pod tak argusowem okiem jak jenerała Hurki, nie straciły apetytu do wszelkich „wziątek“ — przy sposobności. W tych dniach znowu złapano na łapówkach naczelnika powiatu radzymińskiego, który z okoliczności kupna placów na manewra chciał z posiadaczami tychże ubijać osobiste interesa. Za karę — przeniesiono tego pana do lochu ciemnego. Kara nie wielka!

Telegramy „Gazety Narodowej“.

Nisz d. 26. lipca. Skupczyna udzieliła rządowi jednogłośnie absolutorjum za ustawy i rozporządzenia, wydane w czasie stanu wojennego. Następnie unieważniła na wniosek komisji weryfikacyjnej wszystkie zakwestjonowane wybory z wyjątkiem dwóch, które uznano za legalne. Na zakończenie odczytał prezydent ministrów ukaz królewski, zamykający sesję za r. 1885 i zwołujący sesję na r. 1886 na dzień 25/27. b. m do Niszu.

Berlin d. 26. lipca. Gubernator Berlina, jenerał Willisen umarł.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 26. lipca. (Z Izby handlowej). I. akcje, za sztukę: Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k. 191.75 do 195.—, Kolej Lwowsko-Czern.-Jassy 226.— do 229.—, Banku hypot. gal. 278.— do 283.— bez dyw., Banku kredyt. galicyjs. 215.— do 220.—bez dyw. II. Listy zast. na 100 zł. w. a. Towarz. kredyt. galic. 5 prc. 101.85 do 102.85, Tow. kredyt. gal. ziem. 4% 96 — do 97.—, Tow. kredyt. gal. ziem. 5% 101.85 do 102.85, Tow. kredyt. gal. ziem. 4% 93.75 do 95.00, Banku krajowego 4½% 96.— do 97.—, Banku hypotecz. galicyjs. 6% 103.20 do 104.20, Banku hipot. gal. 5% 99.90 do 100.90, Banku hipot. gal. 5% wyl. 10% pr. 101.80 do 102.80. III. Listy dłużne za 100 złr, Gal. Z. kred. włoś. [d. 6 pr.) 3% w likw —.— do 54.—. Gal. Z. kredyt. włośc. (d. 5%) 2½% —.— 50.—, Ogóln, roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w 15 lat —.— do —. —. IV. Obligi za 100 złr. Indemnizacyjne galicyj. 5 % m. k. 104.70 do 105.70, Kom. banku krajowego 5% w. a. I em. 99 25 do 100.25, Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a. 103.50 do 104.75, Pożyczka krajowa 1888 4½% 95.50 do 96.50. Losy miasta Krakowa 17.— do 19.—, Losy miasta Stanisławowa 26.75 do 28.75. V. Monety: Dukat holenderski 5.81 do 5.91, Dukat cesarski 5.84 do 5.94, Napoleondor 9.95 do 10.05, Półimperjał rosyjski 10.31 do 10.41, Rubel rosyjski srebrny 1.54 do 1.64, Rubel rosyjski papierowy 1.21½ do 1.23½, 100 marek niemieckich 61.50 do 62.15, Srebro za 100 złr. —.— do —.—, Kupony w srebrze —.— do —.—. Pierwszy z cyfer wszystkich pozycyj znaczy „płacą“ druga „żądają.“

Wiedeń dnia 24. lipca. godz. 1 min. 45 popoł. Alpiny 28.—, Węg. akcje kr. 287.50 Anglo-Austr. 114.—, Unionbank 70.60, Kolej Kar. Lud. 193.—, Nordbahn 228.—. Kolej Połud. 116.50 Kolej Alföld 192.25, Kolej p. Elżb. 229.70. Kolej lw-czern. 227.50 Węg. Nordostb. 175.25, Wied. Commun. 124.80, Węg. Tabakast 56.25, Elbetal 166.50, Węg. cis. losy r. 125.80 Länderbank 241.75, Zł. renta węg. 4% 106.47, Bankverein 103.50, Rosyj. rubel papier. 1.22.50, Losy węgierskie 123.75, Galic. indemniz. 105.25, Kredytowe —.—. Usposobienie: spokojne.

Wiedeń dnia 26. lipca. godz. 10 min. 35 przed południem. Akcje kredytowe 280.30, Anglo-austrjackie —.—, Unionbank —.—, Kolej Kar. Ludw. 192.75, Kolej południowa —.—, Renta papierowa —.—, Listy zast. Galic. Banku hipot. —.—, Galicyjski Bank krajowy 96.75, Napoleondor 10.00, Rosyj. banknoty 1.22¾. Usposobienie: ciche.

Berlin dnia 24. lipca. godz. 4 minut 40 popoł. Rosyjs. banknoty 198.10, Akcje kredytowe 451.50, Lombardy 190.00, Galicyjskie 78.50, Pożycz. wschod. 61.20, Austrj. banknoty 161.60.

Paryż 3% Renta 82.92.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Ze Lwowa odchodzą:

podług zegara lwowskiego:

Do Krakowa	*10.44	4.10	* 2.25	—	4.50
Do Podwołoczysk	10.25	—	* 4.8	* 6.10	12.38
„ (z Podzamcza)	10.55	—	—	* 6.22	1. 8
Do Czerniowiec	—	11. 6	—	* 6.20	12.22

Do Lwowa przychodzą:

Z Krakowa	9.27	* 5.50	11.35	—	* 3.58
Z Podwołoczysk	*10.24	3.05	* 2.15	3.50	—
„ (na Podzamcze)	*10.10	2.28	—	3.19	—
Z Czerniowiec	*10.03	3.35	—	8.30	—

Z Krakowa odchodzą:

Do Lwowa (z peszt.)	*9.26	10.57	—.—	10.46	—
Do Wiednia (z. prg.)	5.37	*6.55	6.20	8.—	9.30
Do Prus „	5.37	*6.55	6.20	—	9.30

* Gwiazdką są oznaczone pociągi pospieszne.

W obwódkach czarnych ▭ są godziny nocne, t. j. od szóstej wieczór do szóstej rano.

Do Krakowa przychodzą:

Ze Lwowa	5.07	* 9.38	*6.48	2.38	—.—
Z Wiednia	*8.48	9.50	* 7.26	9.45	7.01
Z Warszawy	*8.48	—.—	—.—	9.45	—
Z Prus	*8.48	—	—.—	—.—	7.01

C. k. jeneralna Dyrekcja austr. kolei państwowych.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważny od dnia 1. czerwca 1886.

Przyjazd do Lwowa.

Pociąg osobowy: o godz. 8. minut 12 przedpołudniem ze Zwardonia, Chyrowa, Stryja. — O godz. 4 min. 15 po połud. ze Zwardonia, Chyrowa, Stryja. Husiatyna, Stanisławowa. — O godz. 2. min. 6 w nocy z Husiatyna, Stanisławowa, Chyrowa i Stryja.

Odjazd ze Lwowa:

Pociąg osobowy: o godz. 11. min. 27 przed południem do Stryja, Chyrowa, Stanisławowa i Husiatyna. — O godzinie 7. min. 10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Żwardonia. — O godz. 12. min. 1 w nocy mieszany pociąg do Stryja, Chyrowa, Stanisławowa i Husiatyna

Przyjazd do Stanisławowa.

Pociąg osobowy: o godz 8. min. 35 przed południem z Husiatyna. — O godz. 9. min. 2 przedpołud. ze Zwardonia, Stryja. — O godz. 5. min. 37 po połud. z Husiatyna. — O godz. 5. min. 51 po południu ze Zwardonia, Lwowa, Stryja.

Odjazd ze Stanisławowa:

Pociąg osobowy: o godz. 9 min. 45 przed południem do Stryja, Lwowa, Żwardonia. — O godz. 9 min. 58 — przed południem do Husiatyna. — O godz. 6 min. 28 wieczór do Stryja, Lwowa, Zwardonia. — O godz. 6 min. 54 wieczór do Husiatyna

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

(Nadesłane.)

Wiadomość użyteczna.

Przypominamy, że **Wino Chassaing** jest przepisywane przez lekarzy od lat 20tu przeciw **boleściom żołądka, mozolnemu i trudnemu trawieniu** (dyspepsji), **gattualgii, utracie sił i apetytu.** Znajduje się w głównych aptekach.

Zaszła omyłka drukarska w mym liście do nr. 166 dołączonym. W słowie „zażądałem“ zamiast właściwego „zażądał on“, gdyż nie zażądałem (ja) dochodzenia w Izbie adw. przeciw dr. Madeyskiemu i dr. Gottliebowi, lecz prokurator Rady dyscyplinarnej z własnej inicjatywy zażądał tego dochodzenia, podejrzywając ich o autorstwo owego paszkwilu do prezydjum apelacji pod płaszczykiem ich żon wniesionego.

Brzeżany d. 23. lipca 1886.

Dr. Stanisław Schätzel.

Na ciekawą nowość, którą każdy miłośnik wyśmienitej filiżanki kawy powita z radością, zwracamy uwagę. Tą nowością jest przyprawa, którą dodaje się przy sporządzaniu

Wiedeń, dnia 24. lipca

Kurs papierów publicznych.

	płacą złr.	płacą w. a.	żądają złr.	żądają w. a.
Powszechny dług państwa.				
5% Renta papierowa . . po 100 złr.	85 20	85 40		
5% „ srebrna . . . po 100 złr	86 05	86 25		
Poryc. loteryj. 4% z r. 1854 po 250 złr. w. a	131 50	132 50		
5% „ 1860 „ 500 „	142 20	142 50		
5% „ 1860 „ 100 „	141 50	142 —		
5% „ 1864 „ 100 „	168 60	169 —		
4% węgierska renta złota po 100 złr	— —	— —		
5% „ „ papier. „ 100 „	94 80	94 95		
Obligacje indemnizacyjne.				
5% Galicyjskie . po 100 złr. m. k	105 20	105 60		
5% Bukowińskie . „ 100 „ „	105 10	105 50		
Inne pożyczki publiczne.				
5% lesy regul. Dunaju z 1870 „ „	117 50	118 —		
4% lesy Cisańskie . . . . „ „	125 60	126 —		
Lesy prem. poż. m. Wiednia . „ „	124 75	125 —		
Listy zastawne.				
4½% Bodencr. all öst. złot. po 100 złr.	125 25	— —		
4% „ „ „ pap. „ 100 złr.	100 90	101 40		
4½% Banku król. galicyj. „ 100 złr.	96 25	96 75		
6% Zakładu kred. krakowsk. . 18 lat	99 50	100 50		
6% „ „ „ . 36 lat	99 70	100 —		
5½% „ „ „ „ sreb. 36 lat	— —	—		
4% Gal. Tow. kr. ziems. . .	96 40	— —		
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	102 —	104 —		
4% „ „ „ „ „ 41 lat	95 25	— —		
6% „ Bank hipot. lwowski . . .	103 25	103 75		
5% „ „ „ „ . prem.	102 25	103 -		
5% „ „ „ „ 40 lat	100 25	100 75		
6% Bank austr. węgrs. (Nation.) w. a.	101 70	102 —		
5½% Węg. hetyt. Bod.-Credit . .	102 50	— —		
4% „ Bank hipot. prem. . .	104 —	104 40		
5% Oblig. kom. Banku krajow. I. em	100 —	100 50		
Prioritety kolejowe.				
6% Albrechta 300 złr.	101 70	102 —		
„ Alföld-Fiume 200 złr.	102 25	102 75		
„ „ Em. 1874 200 złr.	101 50	102 —		
6% Donau-Dampfs. 100, 200 złr. .	111 50	— —		
Elżbiety za 200 mrk. opod.	— —	— —		
„ za 200 mrk. nieopod. . . .	— —	— —		
4½% Ferdyn. Nordb. m. k.	98 90	99 50		
5% „ mor.-szlązk. linia 1871/3	111 20	111 70		
5% „ poż. 1876 r. 100 złr. .	— —	— —		
4½% Franc. Józefa Em. 1884 . .	97 —	97 60		
4½% Gal.-Kar.-Ludw. 1881 r. 300 złr.	101 20	101 60		
„ „ Jarosław 300 zł	100 50	100 75		
5% Koszycko-oderb. 200 złr. . .	102 30	102 80		
4% Lwów-Czern. em. 1884 (10% p.)	84 —	84 40		
4% „ „ 1884 (wolne od p.)	93 20	93 70		
5% Nordwestb. austr. . . . 200 złr.	105 75	106 25		
5% „ „ lit. B. 200 „	104 50	105 —		
6% Nordwestb. austr. em. 1874 200 m.	134 —	— —		
5% Rudolfa z 1884 r. . . . 100 złr.	94 25	94 75		
5% Siedmiogrodzkiej I . . 300 złr.	100 75	101 25		
3% Staatseisenbahn . . 500 fr.	202 —	— —		
3% Südbahn (Lombardy) . 500 fr.	161 50	162 —		
5% „ „ . 200 złr.	133 —	— —		
5% Theisbahn.-Gesell. . 1000 złr.	110 25	— —		
5% Węgiers. gal. Łupkow. 200 złr.	101 70	102 10		
5% „ „ „ II em. 200 złr	101 20	101 70		
5% „ Nordost . . . 300 złr.	101 50	101 90		
5% „ „ złotem 200 złr.		— —		
5% „ Westbahn . . 200 złr.	101 50	— —		
5% „ Em. 1874 . . 200 złr.	100 20	101 50		
Akcje bankowe.				
Anglo-austrjackiego Banku . 120 złr.	113 60	114 —		
Boden-Credit austrjacki . . 80 „	— —	— —		
Credit-Anstalt dla hand. i prz. 160 „	279 60	279 90		
„ Bank węgierski . . . 200 „	287 75	288 25		
Depositen-Bank . . . . 200 „	190 —	190 25		
Escom.-Gesellschaft niż.-austr. 500 „	543 —	547 —		
Länderbank . . . . . 100 „	— —	— —		
Austr.-węg. Banku . . . . 600 „	874	875 —		
Unionbank . . . . . 100 „	84 —	84 50		
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	155 —	155 50		
Wiedeński Bankverein . . 100 „	103 20	103 60		
Akcje kolejowe.				
Albrechta bez % . . . . . 200 złr.	— —	—		
5% Alföld-Fiume . . . . 200 „	192 25	192 5		
5% Donau-Dan.-ds.-Ges. . . 525 „	402 —	404		
5% Elżbiety . . . . 210 „	246 50	247		
5% Linz-Budweis . . . . 200 „	218 50	219		
5% Salzburg-Tyrol . . . . 200 „	208	208		
5% Ferdynanda-Nordbahn . 1050 „	2282 —	2287		
5% Franciszka-Józefa . . 200 „	220 50	221		
5% Gal. Karola Ludwika . 210 „	192 50	193		
4% Koszycko-Oderbergska . 200 „	153 75	154		
5% Lwowsko-Czern.-Jassko . 200 „	227 25	227		
5% Nordwest austr. . . . 200 „	173 —	173		
5% „ Elbethal Lit. B. 200 „	166 50	167		
5% Rudolfa . . . . . 200 „	193 50	194		
5% Siedmiogrodzka I. . . 200 „	189 25	189		
5% Staats-Eisenbahn-Gesels. 200 „	229 50	229		
5% Südbahn (Lombardy) . 200 „	116 50	116		
5% Theisbahn (Cisańska) . 200 „	253 —	254		
5% Węg. gal. Łupkow. . . 200 „	178 —	178		
5% „ Nord-Ost . . . . 200 „	175 50	176		
5% „ Westbahn . . . 200 „	175 —	176 25		
Losy.				
Kredytowe po 100 złr. w. a. . . .	178 50	179 —		
Clary po 40 złr..	46 —	46 50		
4% Tow. żeg. na Dunaju 100 złr. m.k.	118 25	119 25		
Insbruku po 20 złr. a. w.	21 —	21 50		
Keglevich po 10 złr.	23 —	—		
Krakowskie po 20 złr. a. w. . . .	18 10	18 60		
Lublańskie prem. po 20 złr. . . .	20 50	21 25		
Ofner (miasta Budy) po 40 złr. . .	46	46 50		
Palfy po 40 złr.	44 50	44 75		
Czerw. krzyża austrj. po 10 złr. . .	14 45	14 75		
„ „ węgierskie po 5 złr.	9 40	9 60		
Rudolfa po 10 złr.	18 75	19 25		
Salma po 40 złr. m k.	56 75	57 25		
Salzburskie prem. po 20 złr. m. k. .	23 —	24 —		
St. Genois po 40 złr. m. k. . . .	55 25	55 75		
Stanisławowskie po 20 złr. m k. .	30 —	— —		
4½% Tryesteńskie po 100 złr. m. k.	137 —	— —		
5% „ po 50 złr. m. k.	69	70 —		
Waldsteina po 20 złr. m. k. . . .	31 50	32 50		
Windischgrätza po 20 złr. m. k	43 —	43 50		

C. k. uprzyw. galic. akcyjny

Bank hipoteczny

sprzedaje

po kursie dziennym

5% Listy hipoteczne,

jakoteż

5% Premiowane Listy Hipoteczne

Zlecenia z prowincji wykonuje się odwrotną pocztą bez prowizji. 2533 3—?

Anker-Linie.

Konces. austrjacko-węgierska ruta narodowa. Najpewniejsza, najlepsza i najtańsza ruta z Tryestu i Rieki do Nowego Jorku. Parowiec „OLYMPIA" (2051 ton) Odjazd z Tryestu d. 15. sierpnia Rieki d. 17. sierpnia. Karty do bezpośredniej jazdy pasażerskiej, bezpośrednie zafrachtowanie i konosementy z Wiednia, Budapesztu i innych głównych stacji Austro-Węgier do wszystkich głównych miast północnej Ameryki. Ładunki do pośrednich portów Śródziemnego morza przyjmują się. Bliższe udzieli **J. W. Chaplin** ajent i zastępca panów **Henderson Brothers w Tryeście** (Anker-Linie.)

PRAWDZIWE

PIGUŁKI MORISONA

Pa ARTHAUD MOULIN.

najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, skrofulicznych, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. 1660 4—?

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin, aptekarza 30, ulica Louis le Grand, we Lwowie skład wyłączny w apt. p. Krzyżanowskiego obok Brygidek i p. Wewiórskiego dawniej Nahlika.

Wybornym jest napój kawy, do której przy sporządzeniu dodać należy małą porcję Webera Karlsbadzkiej przyprawy kawowej (Karlsbader Kaffe-Gewürz.)

Wyborna ta przyprawa jest do nabycia w kartonach po 30 ct. w znaczniejszych handlach korzennych. 1385 1—1

Stare skrzypce,

znakomitej wartości, **są do sprzedania.** Bliższa wiadomość ulica Zamarstynowska l. 22A, 2gie piętro, drzwi 8.

Oliwę maszynową

dla lokomobil, młocarń ręcznych, tartaków, młynów parowych i wodnych i w ogóle do każdego innego użytku w gospodarstwie w różnych gatunkach, jako to: **Leccer prawdziwą, Kaukazka mineralna' Wulkaniczna podwójnie odkwaszona,**

Smarowidło do osi żelaznych

Siarczan miedzi (siny kamień) do bajcowania pszenicy

Korzeń mydlany do prania wełny

polecają po najtańszych cenach

Hübner i Hanke we LWOWIE. 2633 1 ?

Codzienne, najszybsze i najtańsze połączenie

Berlina z Kopenhagą

przez Neustrelitz-Rostock-Warnemünde-Gjedser.

Czas całej jazdy tylko 12 godzin,

Jazda morska na nowych nader eleganckich pocztowych parowcach salonowych „Kaiser Wilhelm", „König Christian" i „Wielki książę Fryderyk Franciszek" — *tylko 2 godziny*

Posp. poc. 8⁰⁰ przed poł. odjaz	z Berlina, Szczec. dwor.	przyj. 9⁰⁰ wiecz. poc. posp.	
„ „ 10¹⁰ „ „ „	z Neustrelitz	7⁰² „ „ „	
„ „ 12⁴⁶ w południe	z Rostock	7³³ po poł. „ „	
okręt 1¹⁰ po południu	z Warnemünde	7¹⁰ „ „ „	
Posp. poc. 3⁵⁰ „ „	z Gjedser	1⁴⁰ okręt	
„ „ 8²⁰ wiecz. przyjazd	do Kopenhagi	odjaz. 8⁴⁵ przed poł. poc. posp.	

W Kopenhadze najkorzystniejsze połączenie do Szwecji i Norwegii.

Przechodowe wagony I. i II. klasy z Berlina. Warnemünde i Gjedser do Kopenhagi i z powrotem pospiesznemi pociągami, które bezpośrednio zajeżdżają przed okręt. Najwygodniejszy przechód z pociągu na okręt i przeciwnie. — Między Neustrelitz i Warnemünde pyszny salonowy wagon z restauracją w pociągu. Na okrętach wyśmienita restauracja, tudzież codzienne table d'hôte.

Bilety do jazdy tour i retour do Kopenhagi w Berlinie (Szczeciński dworzec) Neustrelitz, Rostock, Warnemünde i Hamburgu.

Bilety podróży kołowej do Kopenhagi, ważne 45 dni, z opustem 25 proc. zniżonym i Berlinie (Stadtbahn, Lehrter Hauptbahnhof i Stettiner Bahnhof) w Neustrelitz, Rostock. Bezpośrednie bilety do innych stacji będą zaprowadzone.

Bliższe w dyrekcji niemiecko-północnego Lloyda w Rostock a co do przewozu pakunków w berlińskim towar. akc. dla spedycji i składu towarów, przedtem Bartz & Cie. w Berlinie. 1384 1—2

Srodki do desinfekcyj

Kwas karbolowy w kryształach.
Kwas karbolowy w płynie.
Wapno karbolowe.
Proszek karbolowy.
Wapno chlorowe.
Proszek desinfekcyjny.
Wapno fenilinowe.
Siarkan (witriol) żelaza.
Dwusiarczan wapniowy.
Antibakterion.

Środki przeciw owadom i molom.

Proszek perski owadogubny.
Proszek „Zacherla".
Proszek zamorski «Andela».
Tynkturę na owady.
Kamforę.
Pieprz biały. 2287 16—?
Naftalinę.
Papier na mole.
Papier na muchy.
Lep na muchy.

polecają

Hübner i Hanke we Lwowie.

Woda św. Apolonji

patronki od bolu zębów działa prawdziwie cudownie przy bolach zębów wszelkiego rodzaju, konserwuje i chroni je od psucia. **Cena 50 ct.** Skład w aptece Ruckera we Lwowie. 2446 4 20

ANTONI ROZMANIT

KRAKÓW.

Kantor i skład główny KRAKÓW obok bramy Florjańskiej we własnym domu.

FABRYKA PAROWA CYKORJI i SUROGATÓW KAWY

w Rakowicach pod Krakowem.

Wyrabia różne gatunki cykorji z materjału surowego krajowego własnej plantacji. Materjał surowy krajowy czyli korzeń cykorji uprawiany w naszych glebach, według analizy chemicznej, dokonanej w laboratorjum akademji przemysłowo-technicznej w Krakowie, posiada daleko więcej części pożywnych i goryczkowych cykorji właściwych niż taki sam korzeń zagraniczny.

Mając zatem materjał surowy wyborowej jakości, cykorja moja rywalizuje zwycięzko z wszelkiemi wyrobami zagranicznemi tego rodzaju, mając nad niemi tę jeszcze przewagę, że jest krajową i tańszą.

Fabryka poleca następujące gatunki: **Cykorję krakowską,** gorzką w paczkach okrągłych ⅛ ⅟₂ kilo. **Kawę śrutową francuską,** dającą odwar klarowny. **Kawę krakowską** w pudełkach ⅕ ¼ z widokiem Krakowa (nie Prus). **Cykorję pakowaną** w szklankach (pakunek konkurencyjny) i **Kawę figową.** 2598 5—30

Mam nadzieję, że Szanowne Panie i gospodynie oceniając dobroć moich wyrobów, ich wyższą wartość od szumnie reklamowanych fabrykatów zagranicznych, poprą usiłowania podjęte na racjonalnej podstawie, zgodnie z interesem własnym i krajowego przemysłu.

Wyroby moje są do nabycia we wszystkich znaczniejszych handlach.

W krajowej niższej szkole rolniczej w Horodence

rozpoczyna się rok szkolny dnia 1. września. Zgłoszenia o przyjęcie uczniów nadsyłać można bezzwłocznie do Dyrekcji szkoły. Kandydat winien udowodnić, że ukończył przynajmniej szkołę ludową i rok szesnasty życia. Całe utrzymanie roczne ucznia (wikt, mieszkanie, ubranie i pranie) kosztuje 150 zł. w. a. Ubodzy mogą uzyskać przyjęcie bezpłatne. Bliższych wyjaśnień udziela

DYREKCJA SZKOŁY.

Sukna i materje lniane,

dobre modne materje w resztkach, także krajane ze sztuki od 1 złr. właściwie 50 ct. za metr i wyżej, w nader wielkim wyborze. Wzorki na okaz pod zaręczeniem zwrotu wysyłają się franco i jedynie obficie usortowane książki wzorków dla panów krawców wysyłają się niefrankowane. 2568 1—?

Skład fabryczny sukien „zum weissen Lamm" w Bernie, Morawa.

Kurację domową dozwalają odbywać skutecznie

MATTONIEGO

ekstrakta z mułu żelazistego

na niedokrewność, bladaczkę, ogólne osłabienie, na słabości dzieci i dla rekonwalescentów; 1062 2—5

ług z mułu żelazistego, sól z mułu żelazistego

HENRYK MATTONI *w Franzensbadzie.*

Wiedeń, Giesshübl-Puchstein, Karlsbad.

Skład kawy Artura Kościckiego pod godłem

W LWOWIE Chorążczyzna l. 22.

poleca dobrą i wydatną kawę sprowadzoną wprost od producentów z Ameryki południowej.

Kosztuje we Lwowie 1 kilo złr. . . 1.50 i 1.60 na prowincji 4½ kilo złr. . . 7.70 i 8.20 franko. Co miesiąc świeży transport. 2558 3—?

Płeć. Jednym z głównych warunków piękności jest płeć. Nawet mniej foremna twarz może nas zachwycić, jeżeli znajdziemy płeć bez zarzutu. Ale także najregularniejsza piękność dopiero wtedy zasłuży sobie na pochwałę, jeżeli będzie czystą, lśniącą i młodzieńczo świeżej płci. Liczna ilość pań nie może mieć pretensji do piękności, jeżeli płeć jej nie podtrzymuje. Ażeby sobie piękną i świeżą płeć aż do późnej starości zapewnić, należy używać przez wielu znakomitych mężów, a to prof. Pyefluch w Londynie, prof. Raspi, dr. Jüngera, dr. Raudnitza polecony, od 14 lat z nadzwyczajnym skutkiem przez tysiący używany **balsam brzozowy Lengiela.** Ten ulubiony kosmetyk uzdrawia w skutek szkodliwego bielila, namiętności, lub z powodu innych przyczyn zbrzydłą płeć, a nawet w skutek ospy oszpeconą twarz przywraca do zupełnej gładkości. Czyni zwiędłą i zeschłą skórę znowu świeżą i gładką i nadaje jej przyjemny koloryt, na co głównie starsze panie i panowie uwagę zwracają. Że oprócz dr. **Lengiela balsamu brzozowego** niema lepszego i niezawodniejszego środka na upiększenie i konserwowanie twarzy, stwierdzili ci, którzy takowy używali. Cena dzbanuszka 1 złr. 50 ct. — We Lwowie do nabycia w apt. Zygm. Ruckera pod srebrnym Orłem, w Czerniowcach u J. Golichowskiego, apt. pod Opatrznością. 1132 II 1—?

TELEGRAM.

Niżej podpisany zawiadamia uprzejmie

o nowo urządzonym handlu

Towarów bławatnych

Płócien galicyjskich i zagranicznych

jak również towarów w zakres tegoż handlu wchodzących pod firmą

Roman Woyczyński,

we Lwowie, plac Marjacki l. 1a

P. T.

Upraszając uprzejmie o łaskawe poparcie tego przedsiębiorstwa — zapewniam, że wszelkich dołożę starań, by tak doborowym towarem, najniższemi cenami, jakoteż rzetelną usługą zaskarbić sobie zupełne zaufanie i zadowolenie moich szanownych odbiorców.

Polecając się do usług

z poważaniem

2578 3—6 ***Roman Woyczyński.***

Wina szampańskie

firmy **George Goulet** w Reims

DOSTAWCY DWORÓW

Cesarzowej Indji i Królowej Wielkiej Brytanii, Króla Holenderskiego, 2637 1—10

Następcy Tronu Angielskiego ks. Walii,

we wszystkich pierwszorzędnych handlach win w Królestwie, w guberniach zachodnich, Ks. Poznańskiem i Galicji.

Extra (demi-doux) Extra-Dry (sec) Crémant Rosè (demi-doux)

LIPPMANNA

KARLSBADZKIE

PROSZKI BURZĄCE

przyrządzane bywają z wód mineralnych Karlsbadzkich, zawierają zatem wszystkie skuteczne pierwiastki tychże, dlatego też zasługują w medycynie na najszczególniejszą uwagę.

Użycie przyjemne. Podniecają apetyt. Vademecum dla **cierpiących na żołądek.** Skutek pewny. *Przyspieszają trawienie.*

Niezrównany środek przeczyszczający,

działa bez wyjątku szybko i niezawodnie.

Zdrowy! Orzeźwiający!

zatem przed wszystkiemi drastycznie działającemi rozwalniającemi środkami, pigułkami itp. zasługują na uwzględnienie.

Przyjemny, tani, wygodny

Zalecony przez lekarzy na cierpienia żołądka, kanału odchodowego, wątroby, nerek i pęcherza. Uznany jako wyborny **przygotowawczy i podtrzymujący kuracje wód mineralnych.**

Powszechnie utrwalony i pożądany środek domowy.

na zwichnięte trawienie i osłabione trawienie, brak apetytu, atonię żołądka i kanału odchodowego w skutek siedzącego trybu życia, na zaflegmienie, niezdobrzenie po jedzeniu, nieznośne odbijanie, zgagę, bole w żołądku, ciśnienie lub kurcze, nawał krwi, ból głowy, zawrót, migrenę, zastój krwi, hemoroidy, nieregularne odchody, uporczywe zatwardzenie, otyłość.

Do nabycia oryginalne pudełko na próbę 60 ct. (1 m.) całe pudełko 2 złr. (3 m. 50 fen.) w aptekach i handlach wód mineralnych.

Tylko prawdziwe jeżeli każda doza ma markę ochronną LIPPMANNA i podpis LIPPMANNA.

Za nadesłaniem 2 zł. 15 ct. lub 3 m. 80 fen. nastąpi wysyłka franko jednego pudełka oryginalnego. Mniej jak jedno pudełko nie wysyła się.

Główna wysyłka: z Lippmanna apteki w Karlsbadzie.

W Galicji do nabycia u następujących aptekarzy. W Brodach u pp. Kulaka, Lateinera, Redera i Witosławskiego, w Białej u p. Kelera i Kolassy, w Drohobyczu u p. Aichmüllera, w Kołomyji u pp. Sidorowicza i Stenzla, w Krakowie u pp. Krokiewicza, Borkowskiego, Siedleckiego, Sobierajskiego, Stockmara i Wiszniewskiego, we Lwowie u pp. Beizera, Blumenfelda, Mikolascha, Sklepińskiego i Ruckera i Krzyżanowskiego, w Przemyślu u p. Mańkowskiego i Nahlika, w Rzeszowie u p. Karpińskiego, w Samborze u p. Aleksiewicza, w Stryju u p. Gaertnera, w Tarnopolu u p. Jamrogiewicza, Kahanego, w Tarnowie u pp. Chodackiego i Kijasa. Na BUKOWINIE w Czerniowcach u pp. Altha, dr. Barbera i Krzyżanowskiego. 1911 20—36

Pomocnika

Maszyna do szycia ręcznego,

jest za bardzo nizką cenę do sprzedania w Administracji „Gazety Narod." u p. St. B.

Ogłoszenie.

Właściciele majątków ziemskich mając na sprzedaż lub do wydzierżawienia swoje posiadłości zechcą się zgłosić do redakcji „Kurjera rolniczego" w Poznaniu ul. Szewska l. 3. Powód zgłoszenia jest ten: aby wydałonym rolnikom ułatwić kupno i dzierżawy w Galicji. Zwrotnie porto dołączyć należy. 2667 7—10

Arnold Werner

utrzymuje na składzie **Materjały budowlane** mianowicie: **Szyny kolejowe, Płyty asfaltowe dla izolacji, PAPKĘ asfaltową do pokrycia dachów, Cement perlmooski, WAPNO HYDRAULICZNE, Piece kaflowe, CEGŁY** odpowiadają dobroci materjałów. 2642 1—6

ulica **Sobieskiego l. 3.** we **LWOWIE.**

Ulica Podlewskiego Nr. 4. i 6. (przedłużenie ulicy Jagiellońskiej przy ulicy Brygickiej) większe i mniejsze pomieszkania.

Ulica Brajerowska Nr. 8. (od niedawna przedłużona do ulicy Mickiewicza) większe i mniejsze pomieszkania. Bliższej wiadomości udziela Zarząd realności Emila Brajera, Kazimierzowska.

Stacja kolei tylno-pomorzańskiej. **Kąpiele morskie ZOPPOT,** 30 st. ze Lwowa, 22 st. z Krakowa, 15 st. z Wrocławia

Połączone z Gdańskiem 26 pociągami o pół godz. jeździe

Powabne położenie; bezpieczne kąpiele, łagodny przypływ bałwanów. Kąpiele mne, ciepłe, morskie, ziołowe, żelaziste itp. tusze. Pyszne przechadzki. Do kolej konna. Wododukty. Oświetlenie gazowe. Teatr letni. W tym roku kąpieli uzdrowiska przed i popołudniu. Reuniony itp.

1885 r. frekwencja gości 5000.

Sezon od 15. czerwca do 1. października.

Prospekta wysyła i objaśnień udziela

1377 2—3 DYREKCJA KĄPIELOWA.

Przed fałszerstwem ostrzega się.

Sprzedaż tylko w zielono opieczętowanych niebieskiemi etykietami opatrzonych pudełkach.

Pastylki bilińskie

na trawienie. Wyborny środek na **zgagę, katar żołądkowy** w ogóle na **zwichnięte trawienie.** Skład we wszystkich handlach wód mineralnych, w aptekach i drogerjach 1382 2—6

Dyrekcja źródła w Bilin (Czechy.)

B. & E. Körting

we Wiedniu, II, Dresdenerstrasse,

Fabryka urządzeń do centralnego opalania i wentylacji

Fabryka motorów gazowych.

Filje: w Hanowerze, Berlinie, Paryżu, Londynie, Manszestrze, Medyolanie, Kolonie, Petersburgu, Sztokholmie, — polecają:

urządzenia do centralnego opalania mieszkań, biur i fabryk według każdego systemu, z pośrednim opalaniem, za pomocą pary, wodą i wrzącą wodą, oprócz tego urządzenia do osuszania każdego rodzaju towarów. Do tego używamy zawsze naszych patentowanych żebrowych ciał do ogrzewania z ukośnemi żebrami; te wzdają wdzięczną i tanią płaszczyznę ogrzewalną i są dne do ustawienia.

Do ustawienia w nyszach okien mamy szczególnej konstrukcji patentowane ciała ogrzewalne. Nasze racjonalnie sporządzone kaloryfery wymagają najmniejszego miejsca, nastręczają najlepsze wyzyskanie gazów ogrzanych, wymagają najskromniejszej obsługi, albowiem mogą być opatrzone palowiskiem rusztowym, nie mają prawie horyzontalnej płaszczyzny, dlatego nie gromadzą pyłu.

Prospekty i kosztorysy gratis i franco, możemy również wykazać się kilkuset referencjami. Dalej budujemy:

motory gazowe, systemu Körtlug-Lieckfeld, jedne z najlepszych, stojący motor, każdemu innemu systemowi co najmniej równy.

Najtańsza cena, najmniejsze zużycie oleju, i cichy chód bez popychania, zatem bez wszelkiej reperacji W 3 latach około 600 sztuk ustawiono z najlepszym skutkiem. 1005 3—?

POMPY

wszelkiego rodzaju dla celów domowych publicznych, gospodarskich, budowli i przemysłu.

NOWOŚĆ: Według patentowanego postępowania inoksydującego Bower-Barff.

NIEOKSYDUJĄCE POMPY od rdzy ochronione.

WAGI najnowszej ulepszonej konstrukcji.

Decymalne, centicymalne, pomostowe wagi (Laufgewichts-Brückenwagen) z drzewa i żelaza, dla celów handlowych, przemysłowych, fabrycznych, gospodarczych i innych.

Wagi do ważenia osób, wagi dla gospodarstwa domowego, wagi na bydło.

Towarzystwo komandytowe dla pomp i wyrobu maszyn.

W. GARVENS, we Wiedniu, I. Wallfisch. 14.

Do nabycia za pośrednictwem wszystkich, właściwie handlów maszyn i towarów żelaznych, technicznych i handlów przyborami wodociągów i przedsiębiorstw budowy studzien itd Należy wyraźnie żądać **Garvensa nieoksydujących pomp i Garvensa wag.** 2618 2—12

Katalogi gratis i franco.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Platon Kostecki.

Z drukarni „Gazety Narodowej" — ul. Kopernika l. 5.